

Rafał Łatka

ORCID: 0000-0003-2650-4031

(Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie,
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie)

DOBRE CHĘCI, EMOCJE, BRAK DYSTANSU I SPECJALISTYCZNEJ WIEDZY NIE ZASTĄPIĄ NAUKOWEJ ANALIZY HISTORYCZNEJ... ODPOWIEDŹ NA POLEMIKI DOTYCZĄCE ARTYKUŁU O WSPÓŁPRACY AGENTURALNEJ KS. TADEUSZA DAJCZERA ZE SŁUŻBĄ BEZPIECZEŃSTWA

Na początku 2021 r. ówczesny dyrektor Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej prof. Marek Wierzbicki zlecił mi (w ramach obowiązków służbowych w IPN) przygotowanie specjalistycznej ekspertyzy dotyczącej relacji ks. Tadeusza Dajczera ze Służbą Bezpieczeństwa. Wnioskodawca, czyli Ruch Rodzin Nazaretańskich reprezentowany przez ks. Dariusza Kowalczyka, nie wyrażał żadnych zastrzeżeń co do mojej osoby ani moich kompetencji naukowych¹. Po kilku miesiącach, w kwietniu 2021 r., przygotowałem pierwszą wersję ekspertyzy – udowodniłem w niej, że ks. Dajczer utrzymywał tajne kontakty z aparatem represji, które przybrały formę współpracy agenturalnej trwającej z przerwami w latach 1966–1985². Zostałem następnie poproszony przez prof. Wierzbickiego (na wniosek ks. Kowalczyka) o wprowadzenie uzupełnień dotyczących ogólnych kwestii współpracy duchowieństwa z SB, tak aby Wnioskodawca miał wiedzę na temat tego, jak aparat bezpieczeństwa podchodził do tego zagadnienia. W ten sposób powstała druga, uzupełniona wersja ekspertyzy z rozbudowanym wprowadzeniem mająca z mojej strony charakter ostateczny. Została ona

¹ Regularnie za to dzwonił do mnie ks. Leszek Pliszka (spadkobierca ks. Dajczera), wywierając presję, aby ekspertyza powstała szybko i uwolniła ks. Dajczera od „fałszywych oskarżeń o współpracę z SB”. Ksiądz Pliszka nie tylko na mnie naciskał w tej sprawie, ale również na prof. Jana Żaryna. Relacja prof. Jana Żaryna, Warszawa, 7 IV 2021 r., mps (zbiory Rafała Łatki).

² R. Łatka, *Ekspertyza: Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego*, Warszawa 2021, mps (zbiory Rafała Łatki).

przekazana ks. Kowalczykowi, który przyjął ją z niezadowoleniem, zgłaszając liczne uwagi – w formie przesłanego do dyrekcji BBH IPN omówienia jego autorstwa – do tekstu analizy, a szczególnie do konkluzji, w której wprost stwierdziłem, że ks. Dajczer współpracował z SB. Nie zamierzałem odnosić się do tych uwag, gdyż przebił ją z nich emocjonalny ton oraz brak kompetencji w zakresie prowadzenia badań historycznych³.

Od tego momentu zaczęły się wielostronne naciski apologetów ks. Dajczera (na mnie i moich przełożonych w IPN) mające skłonić mnie do zmiany wniosków, jakie wyciągnąłem po starannej rekonstrukcji relacji duchownego z organami bezpieczeństwa. Równocześnie dyrektor BBH IPN – aby dodatkowo potwierdzić wynik ekspertyzy – zamówił dwie opinie u badaczy zajmujących się historią Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1944–1989: dr. hab. Adama Dziuroka, prof. UKSW, i dr. hab. Konrada Białeckiego, prof. UAM. Obydwie⁴ potwierdziły moje zasadnicze ustalenia i wnioski (choć w przypadku opinii prof. Dziuroka z pewnymi zastrzeżeniami). Profesor Białecki stwierdził nawet, że zachowałem wyjątkową życzliwość dla ks. Dajczera, starając się dokładnie zrozumieć jego motywacje⁵. Charakterystyczną i jedną z wielu manipulacji Polemistów (zarówno w tekstach, których dotyczy polemika, jak i licznych pismach do prezesa IPN) jest powoływanie się tylko na zastrzeżenia prof. Dziuroka zgłoszone do mojego tekstu (do uwag pozytywnych, a przede wszystkim do konkluzji Polemiści się nie odnieśli) i brak odwołania się do tekstu prof. Białeckiego.

Następnie – w oparciu o wspomnianą ekspertyzę – przygotowałem artykuł naukowy na temat współpracy agenturalnej ks. Dajczera z SB i zdecydowałem się opublikować go w jednym z czasopism naukowych specjalizujących się w badaniach nad komunistycznym aparatem represji. Wybór padł na „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej”. Po przejściu procedury recenzyjnej (tekst podlegał ocenie Redakcji oraz dwóch niezależnych recenzentów)⁶ tekst został opublikowany w 14 tomie czasopisma za rok 2021 (ukazał się wiosną 2022 r.)⁷. W tekście nie znalazł się fragment wprowadzenia dotyczący kwestii podejścia aparatu bezpieczeństwa do pozyskiwania duchownych do współpracy agenturalnej, gdyż były to uwagi oczywiste dla każdego badacza dziejów

³ Wnioskodawca, jak widać, miał zamiar respektować ekspertyzę przygotowaną w IPN tylko w przypadku, gdyby uwalniała ona ks. Dajczera od zarzutu długoletniej współpracy agenturalnej z SB.

⁴ K. Białecki, *Kilka refleksji nad materiałami dotyczącymi ks. Tadeusza Dajczera*, Poznań 2021, mps (zbiory Rafała Łatki); Pismo dr. hab. Adama Dziuroka do prof. dr. hab. Marka Wierzbickiego, dyr[ektora] BBH IPN, Katowice, 9 VII 2021 r., mps (zbiory Rafała Łatki).

⁵ „Po zapoznaniu się z tekstem *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego* mam wrażenie, że Rafał Łatka dość rzetelnie opisał dokonania ks. Dajczera. Co więcej, w kilku przypadkach przyjął życzliwe dla Bohatera swojego artykułu wersje wyjaśniające podjęcie przez niego pewnych działań i decyzji w kontaktach z reprezentantami władz. Czytając artykuł dr. hab. Rafała Łatki, miejscami można odnieść wrażenie, że ks. Tadeusz Dajczer starał się przekonać sam siebie, że podejmowane przez niego rozmowy nie mają charakteru współpracy agenturalnej z SB, lecz stanowią część »dialogu« pomiędzy Kościołem a władzą». Cyt. za: K. Białecki, *Kilka refleksji nad materiałami...*, s. 1.

⁶ W sumie więc artykuł naukowy został oceniony pozytywnie przez Redakcję „Przeglądu Archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej” oraz dwóch profesjonalnych recenzentów, którzy posiadają odpowiednie kompetencje naukowe w zakresie badań historycznych, ze szczególnym uwzględnieniem dokumentacji aparatu bezpieczeństwa Polski „ludowej” – a to właśnie w tej tematyce pismo się specjalizuje (z tego powodu wybrałem je na miejsce publikacji).

⁷ R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2021, t. 14, s. 285–316.

najnowszych. Nie widziałem więc sensu ich zamieszczania w czasopiśmie specjalistycznym. Jest to naturalna praktyka badaczy, że nie ma potrzeby wyjaśniać wielokrotnie opisanych kwestii w branżowych czasopismach.

Opublikowanie tekstu naukowego wzbudziło dalsze emocje i działania apologetów ks. Dajczera, które przybierały różne formy. Po pierwsze usilnie poszukiwano kogoś z autorytetem naukowym w dziedzinie badań historycznych, kto przygotuje kontropinę/ekspertyzę/artkuł uwalniający założyciela Ruchu Rodzin Nazaretańskich od zarzutu długoletniej współpracy agenturalnej z SB. Nie udało się nikogo takiego znaleźć, w związku z tym posiłkowano się opinią „eksperta” wywodzącego się ze służb specjalnych⁸. Dodać należy, że tekst tego autora został opublikowany w Internecie i nie przeszedł jakiegokolwiek weryfikacji naukowej w postaci recenzji czy oceny redakcyjnej⁹. Równocześnie zaczęto wywierać presję na moich przełożonych w IPN, by ekspertyza zmieniła swoją treść na przychylną dla ks. Dajczera rzekomo pomówionego o współpracę z bezpieką. Pisma w tej sprawie do prezesa IPN skierowali: ks. Bolesław Szewc (4 pisma); Beata Matuschke (3 pisma); Krystyna Kamińska (2 pisma); Wanda Zagórska (2 pisma); ks. Leszek Pliszka (2 pisma); ks. Dariusz Kowalczyk (1 pismo). Ton listów był bardzo emocjonalny i wykraczający daleko poza standardy kultury, nie tylko akademickiej, ale w ogóle kultury relacji międzyludzkich.

Z pewnym zadowoleniem przyjmuję zatem złagodzenie tonu przez moich Polemistów i zastosowanie się do propozycji sformułowanej przez kierownictwo IPN (w odpowiedzi na liczne pisma stronników ks. Dajczera), aby polemikę prowadzić na łamach pisma naukowego. Poniższy artykuł stanowi odpowiedź autora na dwa teksty zamieszczone w tym numerze „Przeglądu Archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej”¹⁰. Jestem przekonany, że Czytelnicy pisma wyciągną własne wnioski, kto w tym sporze opiera się na emocjach, a kto rozpoznał właściwie charakter kontaktów ks. Dajczera z SB.

Emocje i brak dystansu Polemistów

Dla każdego, kto zna warsztat pracy historyka, oczywiste są dwie fundamentalne zasady: konieczność zachowania naukowego dystansu przy prowadzeniu badań i prezentacji ich wyników (zgodnie z zasadą: *sine ira et studio*) oraz posiadania elementarnych kompetencji merytorycznych w momencie zabierania głosu w kwestiach

⁸ Należy też wskazać, że autor tego tekstu, Lucjan Belza, nie ma żadnego doświadczenia w prowadzeniu badań historycznych, a z zawodu jest prawnikiem.

⁹ L. Belza, *Is damnum dat, qui iubet dare; eius vero nulla culpa est, cui parere necesse sit*, <http://zycieidealny.pl/is-damnum-dat-qui-iubet-dare-eius-vero-nulla-culpa-est-cui-parere-necesse-sit/> (dostęp 6 XII 2023 r.).

¹⁰ E. Sakowicz i in., *Problem wiarygodności dokumentów operacyjnych w odniesieniu do pytania o współpracę ks. Tadeusza Dajczera ze Służbą Bezpieczeństwa*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2023, t. 16; D. Kowalczyk, *Między rekonstrukcją historyczną a oceną etyczną. W sprawie artykułu dr. hab. R. Łatki, Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2023, t. 16. Choć w zasadzie trzeba mówić o trzech tekstach, gdyż warstwa merytoryczna artykułu kwartetu Autorów została oparta w zdecydowanej większości na argumentacji L. Belzy. Trudno dostrzec jakiś poważniejszy wkład czworga Polemistów odnoszący się do mojego tekstu na temat współpracy agenturalnej ks. Dajczera. W tym przypadku należy raczej mówić tylko o wyszukiwaniu wszelkich argumentów (nawet ze sobą sprzecznych), żeby wybielić biografię tego kapłana.

naukowych; jako coś niedopuszczalnego traktuje się „eksperkie” wypowiedzi w dyscyplinach naukowych odległych od własnych kompetencji i prowadzonych badań naukowych. W przypadku polemiki dotyczącej współpracy agenturalnej ks. Dajczera z SB mamy do czynienia ze złamaniem obu tych oczywistych i powszechnie respektowanych reguł.

W zasadzie wszyscy moi Polemiści byli emocjonalnie związani z bronionym kapłanem¹¹. W przypadku niektórych z nich te relacje były niezwykle silne – dotyczy to szczególnie ks. Bolesława Szewca, Wandy Zagórskiej i ks. Dariusza Kowalczyka. Inni, jak Eugeniusz Sakowicz¹² czy o. Paweł Mazanka, zaangażowali się w swoich publikacjach w propagowanie ks. Dajczera jako wybitnego teologa. Nie oceniam wartości tych tekstów z punktu widzenia teologicznego (nie mając w tej dziedzinie stosownych kompetencji), ale trudno nie zauważyć, że z perspektywy historycznej te analizy mieszczą się w kategoriach hagiograficznych (o czym szerzej w dalszej części tekstu).

Pierwszy ze wspomnianych wyżej Polemistów należał do grona najbliższych współpracowników ks. Dajczera i razem z nim został odsunięty od kierowania RRN przez kard. Kazimierza Nycza¹³. Wśród ważnych zarzutów, jakie postawiła Komisja powołana do wyjaśnienia wątpliwości dotyczących kierownictwa RRN (do którego należeli zarówno ks. Dajczera, jak i ks. Szewc), należy wymienić manipulacje i nieszczerłość¹⁴. Charakterystyczne jest, że o tych faktach Polemiści nie piszą, tym bardziej że wśród zarzutów znalazły się nadużycia w kierownictwie duchowym Ruchu. Wspominają za to, że RRN jest ceniony przez biskupów, a w latach 2007–2009 przechodził tylko

¹¹ Autorzy polemiki tylko raz wskazują, że B. Szewc i W. Zagórka byli świadkami życia ks. Dajczera. Zob. E. Sakowicz i in., *Problem wiarygodności...*, s. 446. Nie wspominają jednak, że ks. Szewc był jednym z najbliższych współpracowników tego kapłana, a W. Zagórka i E. Sakowicz mają do niego stosunek bardzo emocjonalny (o czym świadczą przytoczone w tym tekście cytaty z wypowiedzi całej trójki Polemistów).

¹² E. Sakowicz po przejściu ks. Dajczera na emeryturę objął jego stanowisko na Akademii Teologii Katolickiej oraz przejął część jego magistrantów. Zob. *Nota biograficzna Eugeniusza Sakowicza* [w:] *Chrześcijaństwo wśród religii świata. Księga dedykowana Księdzu Profesorowi Tadeuszowi Dajczerosi (1931–2009)*, red. L. Fic i in., Warszawa 2017, s. 556.

¹³ Szerzej zob.: *Abp Nycz zalecił reformę Ruchu Rodzin Nazaretanckich*, 6 II 2009, <https://www.ekai.pl/abp-nych-zalecil-reforme-ruchu-rodzin-nazaretanckich/> (dostęp 7 XII 2023 r.); *Kryzys w Ruchu Rodzin Nazaretanckich*, 18 II 2009, <https://www.gosc.pl/doc/769016.Kryzys-w-Ruchu-Rodzin-Nazaretanckich> (dostęp 7 XII 2023 r.); *Koniec kryzysu?*, 23 VI 2009, <https://kosciol.wiara.pl/doc/489712.Koniec-kryzysu> (dostęp 7 XII 2023 r.).

¹⁴ W jej raporcie wskazywano: „Otóż założyciel i członkowie kierujący Ruchem uważali, że zarówno na gruncie prawnym, jak i moralnym mogą tak omijać normy, także prawa naturalnego, by łatwiej osiągać zamierzone cele organizacyjne. Takie postępowanie wyrażało się głównie w stosowaniu kłamstwa, np. co do »charyzmatu maryjnego« (wobec władz Kościoła, że sprawa »charyzmatu« nie istnieje, zaś wobec członków Ruchu, że znany jest Kościołowi). Było także niedozwolone wkraczanie w tajemnicę sakramentu Pojednania, usankcjonowanie ujawniania wiadomości o »charyzmacie« grzechem ciężkim (śmiertelnym), wreszcie zaplanowane posługiwanie się pomówieniami i nawet oszczerstwami w celu skompromitowania niewygodnych przeciwników. [...] Należy przyznać, że poważnym problemem w relacjach z kierownictwem Ruchu jest zachowanie w pewnej mierze dawnych metod »epikei«, czyli manipulowania prawdą i nieszczerości, co wciąż mocno nadwerża wiarygodność założyciela i członków Ruchu. W rozmowach z kierownictwem RRN [Komisja] nie znalazła nikogo, kto poczuwałby się do winy za kryzys i brał za to odpowiedzialność”. *Komunikat dotyczący Ruchu Rodzin Nazaretanckich*, s. 6, 8, Kuria Metropolitalna Warszawa, 28 I 2008, <https://info.wiara.pl/files/old/info.wiara.pl/zalaczniki/2009/02/06/1233918176/1233918609.pdf> (dostęp 7 XII 2023 r.).

chwilowe trudności¹⁵. Tego rodzaju manipulacja znajduje się już w pierwszym akapicie tekstu czworga Polemistów.

Pomieszanie porządków metodologicznych

Przyglądając się kompetencjom naukowym Polemistów, należy zauważyć, że nikt spośród Autorów nie ma ani warsztatu historycznego, ani żadnego doświadczenia w prowadzeniu badań naukowych w archiwach IPN. Ksiądz Bolesław Szewc jest matematykiem i filozofem (doktoraty w tych dyscyplinach naukowych); Wanda Zagórska jest psychologiem (dr hab., profesorem uczelni na UKSW); Eugeniusz Sakowicz teologiem (profesorem zwyczajnym), o. Paweł Mazanka filozofem (dr hab., profesorem uczelni na UKSW), natomiast ks. Dariusz Kowalczyk jest teologiem (doktorat z teologii). Ponadto żadna z wymienionych osób nigdy nie prowadziła kwerendy w dokumentacji aparatu bezpieczeństwa. Odpowiadając na teksty moich Polemistów, nie zamierzam odnosić się do uwag na temat wybitności ks. Dajczera jako teologa, gdyż – jak już zaznaczyłem – nie posiadam w tej dziedzinie stosownego warsztatu naukowego. Czytając jednak uwagi Autorów na ten temat, razi brak dystansu do „obiektu” ich badań. Przykładowo w dwóch publikacjach pod redakcją części Polemistów¹⁶ znalazły się takie ich wypowiedzi:

1. Eugeniusz Sakowicz, przykład nr 1:

„Rzeczywiście nasz »mądry przewodnik w drodze do Prawdy«, ks. prof. Dajczler, był teologiem o wielkiej wiedzy, duchowej głębi i mistycznej tożsamości, osobą o wyjątkowej pokorze, otwartą na cierpienia i samotności, także niezrozumienie, które Bóg mu darował. Był teologiem wiernym Bogu, zawsze Go szukającym, żyjącym duchem Nazaretu i uczącym innych miłości do Rodziny Nazaretańskiej – Jezusa, Maryi i Józefa”¹⁷.

2. Eugeniusz Sakowicz, przykład nr 2:

„Wątki biograficzne wielkich ludzi, pokornych, a zarazem wielkich, znających prawdę o sobie, są podobne. Często zmierzch ich życia, a także śmierć dokonywały się w opuszczeniu. Rozentuzjazmowane wcześniej tłumy, później odeszły. I chociaż owce porzucały swoich pasterzy, to oni pozostawali im wierni. **Ten fenomen świętości, ukazujący jej dramatyzm, spełnił się w życiu ks. Dajczera** [podkr. – R.Ł.]”¹⁸.

3. Wanda Zagórska:

„Pragnę wyrazić Księdzu Profesorowi wielką wdzięczność za to, że jego praca badawcza przyniosła tak obfity, misternie utkany owoc w moim życiu. Ponad wszystko dziękuję, że przez tak wiele lat był dla mnie mistrzem harmonijnie łączącym pasję badawczą z życiem wewnętrznym najwyższych lotów. Był dla mnie wzorem człowieka i chrześcijanina. I choć ten wzór nadal pozostaje dla mnie niedościgniony,

¹⁵ E. Sakowicz i in., *Problem wiarygodności...*, s. 441.

¹⁶ *Chrześcijaństwo wśród religii świata...; Świadek wiary i miłosierdzia ks. prof. Tadeusz Dajczler (1931–2009)*, red. E. Sakowicz, W. Zagórska, Warszawa 2019.

¹⁷ E. Sakowicz, *Księdza profesora Tadeusza Dajczera rozumienie teologii religii* [w:] *Świadek wiary i miłosierdzia...*, s. 45.

¹⁸ *Idem, Księdza Tadeusza Dajczera nauka i świadectwo krzyża* [w:] *Świadek wiary i miłosierdzia...*, s. 111. W wywiadzie znajdującym się w jednym ze wspomnianych tomów E. Sakowicz nazywa ks. Dajczera nie tylko „mistrzem”, ale określa go także mianem „proroka” i „mędrca”. *Idem, Poznawanie innych religii uczy miłości do własnego Kościoła. Wywiad z prof. dr. hab. Eugeniuszem Sakowiczem* [w:] *Chrześcijaństwo wśród religii świata...*, s. 508, 517.

umacniają mnie słowa z *Sakramentu obecności*: »To właśnie droga ma stawać się dla mnie celem«¹⁹.

4. Ksiądz Bolesław Szewc:

„Uważam, że stworzył dzieło, które proponuje nowy paradygmat praktycznych nauk teologicznych i teologii duchowości. Myślę, że gdyby teologia duchowości przyjęła ten nowy paradygmat i go dookreśliła, to stałaby się dziedziną mniej akademicką i mogłaby dostarczać chrześcijanom cennych wskazań, jak zmierzać ku Bogu, jak współpracować z łaską Bożą, jak odnajdywać prawdziwy sens życia itp.»²⁰.

5. Ponadto Eugeniusz Sakowicz we wzmiankowanym wyżej tomie fałszywie udowadniał, że ks. Dajczcer odmówił współpracy agenturalnej z SB, „by coraz bardziej odwzorowywać w sobie rysy Jezusa Chrystusa [*sic!*]”. Cała wypowiedź wygląda następująco: „Podejmowany przez ks. Tadeusza Dajczera trud pracy nad sobą, wielki wysiłek, by coraz bardziej odwzorowywać w sobie rysy Jezusa Chrystusa, był wyrazem miłosierdzia Bożego, któremu wspaniałomyślnie się on poddał. Niejednokrotnie Bóg »w ogniu próbował« wierność swojego ucznia i sługi. Na pewno wielką próbą było »kuszenie« młodego prezbitera przez funkcjonariuszy reżymu PRL – za cenę »chwały« – do współpracy z tajnymi służbami, tzw. bezpieki. Jego stanowcze »Nie!« [*sic!*] było owocem poddania się miłosiernemu Bogu. Okazał On miłosierdzie wobec swojego sługi, który nie zdradził wierności prawdzie. Ochroniła ks. Tadeusza Dajczera Jego Pani z La Salette, Matka Boża, do której nie wstydził się zwracać »Mamo«. Obrazek prymitywny okazał się nie tylko herbem, ale i tarczą»²¹.

Charakterystyczne dla Polemistów jest pomieszanie porządków metodologicznych różnych dyscyplin naukowych. W celu uwolnienia ks. Dajczera od zarzutu współpracy z SB Autorzy polemiki sięgają do nauk teologicznych i prawnych oraz zasad etyki katolickiej, a oba teksty nie mają nic wspólnego z perspektywą historyczną, w jakiej oceniłem kontakty ks. Dajczera z SB (i w jakiej dokonuje się tego rodzaju ocen). Z tego też względu wiele zarzutów oraz stwierdzeń tych Autorów jest zupełnie chybionych. Wskażę w tym zakresie kilka charakterystycznych przykładów (na omówienie wszystkich, obawiam się, potrzeba by było nie tyle obszernej polemiki, ile raczej osobnej monografii naukowej).

Polemici zarzucają mi, że dokonałem nieobiektywnej oceny wiarygodności pozyskanych relacji świadków, wskazując, że te złożone przez bliskich współpracowników ks. Dajczera mają ograniczoną wiarygodność, o wiele mniejszą niż dokumentacja aparatu bezpieczeństwa. Czymś naturalnym dla historyka/badacza źródeł jest to, że dokonuje weryfikacji materiału źródłowego i prezentuje jego ocenę. W tym przypadku – co jest oczywiste dla każdego, kto zna warsztat pracy historyka – należy wskazać, że udzielone wiele lat później relacje osób z najbliższego otoczenia danej osoby mają zdecydowanie mniejszą wartość historyczną niż źródła wytworzone w okresie jej działalności (w celu ustalenia słabości kandydata do werbunku agenturalnego, a następnie już jako osobowego źródła informacji SB). O tym, jak wyglądają wspomniane relacje (do których pasują chyba najlepiej określenia: „pozbawione dystansu”, „hagiograficzne”

¹⁹ W. Zagórska, *Współczesne zachowania quasi-mityczne. Aplikacja fenomenologii religii ks. prof. Tadeusza Dajczera do psychologii antropologicznej* [w:] *Chrześcijaństwo wśród religii świata...*, s. 121.

²⁰ B. Szewc, *Rozważania o wierze jako zapowiedź nowego paradygmatu teologicznego* [w:] *Świadek wiary i miłosierdzia...*, s. 177.

²¹ E. Sakowicz, *Od La Salette po Golgotę. Miłosierdzie Boże w dziełach ks. Tadeusza Dajczera* [w:] *Świadek wiary i miłosierdzia...*, s. 217–218.

i „wybielające”), najwłaściwiej jest mówić na konkretnych przykładach. Poniżej podaję zatem cztery z nich, jak autorzy relacji opisywali ks. Dajczera – nie tylko odnosząc się do cech jego charakteru, ale również starając się uwolnić tego kapłana od zarzutu współpracy agenturalnej z SB:

1. Ksiądz Bolesław Szewc:

„Według typologii charakterów, którą poznałem przez ks. Dajczera, był bardzo silnym pasjonatem, walecznym, upartym i twardym, z szerokim polem świadomości i z bardzo dużą empatią. To dawało mu duże możliwości rozumienia, wczuwania się w innych, jak i duże możliwości oddziaływania na innych. **Jednak był człowiekiem przeorany przez łaskę i często zachowywał się wbrew swojemu charakterowi** [podkr. – R.Ł.]. Główną pasją tego pasjonata było życie wewnętrzne i prowadzenie innych do niego. Z tym wiązała się pasja rozumienia ludzi, której mnie uczył. Pomocna była też znajomość ludzkich charakterów. [...] Sprawy władzy, kwestie polityczne były dla niego zawsze drugorzędne, choć w czasie szkoły snuł młodzieńcze marzenia o tym, by być kimś takim jak Józef Piłsudski”²².

„Ks[ia]dz Dajczer od wczesnej młodości odczytywał swoje powołanie do życia wewnętrznego i do szerzenia go. Był przekonany, że do tego potrzebne są studia i odpowiednia pozycja w Kościele i w społeczeństwie. W jego przypadku miała to być praca naukowa, habilitacja i profesura. Potrzebował ich ze względu na rozpoznane przez siebie powołanie. A w realiach PRL to reguły prawne narzuciły zwykłym ludziom określony system zgód (procedur) **władz komunistycznych, by uzyskać paszport** [podkr. autora relacji] i możliwość wyjazdu na studia, **by zrobić habilitację i zdobyć profesurę** [podkr. autora relacji]. A do tego potrzebował pracować na ATK. Wiemy, że ATK zostało powołane przez państwo totalitarne, jakim było PRL, za aprobatą Kościoła. Żeby pracować na ATK, robić habilitację i profesurę, potrzebne było przyzwolenie SB. **W tym celu musiał prowadzić pewną grę, która okazała się udana, jak sądzę** [podkr. – R.Ł.]. Inne rozumienie oznaczałoby domniemanie, że każdy obywatel PRL, który wyjechał za granicę lub uzyskał tytuł naukowy, musiał być komunistą, a jeżeli [nim] nie był, to musiał zostać zwerbowany przez SB”²³.

2. Krystyna Kamińska:

„Ks[ia]dz Profesor był silnym pasjonatem (tak o sobie mówił). Zdecydowany, nie rezygnujący ze swojego stanowiska, gotowy do każdego poświęcenia, jeśli wymagała tego miłość bliźniego i troska duchowa o drugiego człowieka. Pracował wg wytyczonych celów. Nie był według mojego rozeznania podatny na wpływy zewnętrzne. Wgłębienie w podbródki wg typologii charakterów świadczy o silnym marsie. Nie przywiązywał wagi do spraw materialnych, był oderwany, poprzestawał na tym, co konieczne”²⁴.

„Nie kwestionował decyzji politycznych co do lustracji. Podchodził do tego z punktu widzenia kapłana troszczącego się o dobro duchowe. Uważał, że to jest wielka szansa zbliżenia się do Boga dla osób lustrowanych. Jedna sama prawda, bez nawrócenia, może zabić. I zadawał retoryczne pytanie, czy człowiek jest zdolny przyjąć prawdę. Podawał przykłady, kiedy mówienie prawdy powoduje tylko dodatkowe cierpienia, zranienia,

²² Relacja ks. dr. Bolesława Szewca, Warszawa, 27 III 2021 r., s. 1–2, mps (zbiory Rafała Łatki).

²³ *Ibidem*, s. 2–3. W przypadku tej wypowiedzi ks. Szewcowi mieszają się także porządki: wypowiedzi jako świadka życia i jako obrońcy cnoty ks. Dajczera. Analogicznie wygląda to w przypadku pozostałych Autorów relacji.

²⁴ Relacja Krystyny Kamińskiej, Warszawa, 30 III 2021 r., s. 1 (zbiory Rafała Łatki).

niczego nie wnosząc. [...] Rozegrała się batalia o pomówienie ks. Mirosława Drozdka o współpracę z SB. Walczył w sądzie o dobre imię, sprawę wygrał, ale pomówienie poszło w świat, między kręgi osób związanych z rozszerzaniem orędzia fatimskiego. [...] Ten przykład omawiałam w rozmowie z ks. Tadeuszem Dajczerezem”²⁵.

3. Ksiądz Leszek Pliszka:

„Ks[iądz] Profesor był człowiekiem o silnym charakterze, zmotywowanym wewnętrznie do wytyczonych działań, umiejący bronić swojego stanowiska, gotowy do poświęcenia, jeśli wymagała tego troska o drugiego człowieka. Działał systemowo i nie był podatny na wpływy zewnętrzne. W ogóle nie interesowały go sprawy materialne. Był bardzo dyskretny, nigdy nie powtarzał plotek [...]”²⁶.

„Problemy paszportowe bardzo utknęły mu w pamięci. Kilkakrotnie do tych spraw wracał w rozmowach. Nie mógł uzyskać paszportu i musiał osobiście interweniować, bo władze kościelne nie miały wówczas żadnych możliwości działania. Domyślam się, że Ks[iądz] Profesor jako służbista musiał informować kurię, bo to przecież przełożeni skierowali go do Rzymu. Mówił natomiast o prześladowaniu go przez SB i zagrożeniach związanych z brakiem paszportu (problem nielegalnego pobytu w Rzymie, co było sprzeczne z naturą ks. Dajczera, który starał się przestrzegać przyjętych procedur). Wspominał, że SB próbowała go zmusić do współpracy, ale nie dał się złamać. Dlatego bardzo dużym dla niego było zaskoczeniem, kiedy dowiedział się od prof. Żaryna, że SB założyło mu teczkę. Pomimo poczucia krzywdy, jaką wyrządziła mu SB, traktował to jako formę zesłanego na niego cierpienia. Z pewnością nieznanne mu były pseudonimy, jakimi oznaczyła go SB (Marcin, Marcinek). Opowiadał w rozmowie ze mną o próbach werbowania go w Rzymie i mówił o swojej stanowczej odmowie, jak również o tym, że był śledzony przez kolegów księży”²⁷.

4. *Wspomnienie autobiograficzne* ks. Tadeusza Dajczera dotyczące misji rzekomo otrzymanej od kard. Stefana Wyszyńskiego:

„To był bardzo trudny czas dla Kościoła. Zanim wyjechałem, otrzymałem oczywiście polecenie od ks. Prymasa. W związku z tym, sądzę, zostałem wezwany do pałacu arcybiskupów warszawskich. Przyjęła mnie Maria Okońska. Powiedziała w ten sposób: »Proszę Księdza, Ksiądz pojedzie tam w pewnej misji, bardzo ważnej dla ks. Prymasa, ale Ksiądz nie dostanie żadnej kartki, tylko ustny przekaz. Mianowicie, Ksiądz spotka się w Rzymie z panią Marią Winowską«. (To była słynna pisarka, która napisała wiele książek, ale pisała głównie po francusku; większość [z nich] jest przetłumaczona z francuskiego na polski). »Ksiądz spotka się z panią Marią Winowską i powie jej, żeby użyła swojego wpływu na rząd francuski, aby ks. Prymas mógł opuścić kraj, bo bardzo pragnie móc spotkać się z Ojcem Świętym«. Na tym polegała moja misja”²⁸.

Zasadniczy problem jest taki, że żadne inne źródła nie potwierdzają tego rodzaju „misji” ks. Dajczera. Nie ma też jakichkolwiek dowodów na to, by kapłan znajdował się wśród duchownych cieszących się szczególnym zaufaniem kard. Wyszyńskiego²⁹.

²⁵ *Ibidem*, s. 7.

²⁶ Relacja ks. Leszka Pliszki, Warszawa, 31 III 2021 r., s. 1, mps (zbiory Rafała Łatki).

²⁷ *Ibidem*, s. 3.

²⁸ Ks. T. Dajczere, *Wspomnienie autobiograficzne*, transkrypcja nagrania z 5 IX 2009 r., s. 5–6, mps (kopia, zbiory Rafała Łatki).

²⁹ Badając od wielu lat życie i działalność kard. Stefana Wyszyńskiego, nigdy w jakichkolwiek źródłach dotyczących jego osoby nie natknąłem się na jakikolwiek ślad bliższych kontaktów ks. Dajczera z prymasem. Ksiądz Kowalczyk, komentując moje wskazanie, że takich relacji między obydwojema ka-

Poza tym prymas był w stałym kontakcie z Winowską i nie potrzebował do tego pośrednictwa osób trzecich. Kwestie rzekomego otrzymania przez ks. Dajczera za pośrednictwem s. Magdaleny (nie wiadomo, kogo miał tu duchowny na myśli i czy postać ta w ogóle istniała)³⁰ *documento di viaggio* omówiłem już w swoim tekście opublikowanym w „Przeglądzie Archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej”, traktując ją jako zupełnie niewiarygodną (nie ma potrzeby tego wątku szerzej tu rozwijać)³¹.

Myślę, że przytoczone wyżej relacje świadków i treść *Wspomnienia autobiograficzne* ks. Dajczera mówią same za siebie i nie trzeba ich tu szerzej omawiać, gdyż brak dystansu Autorów relacji i chęć wybielania życiorysu tego kapłana są aż nadto widoczne. Sądzę, że równie mocno przemówi i dodatkowo uzupełni ten obraz ocena prof. Białeckiego dotycząca dwóch innych wątków relacji ks. Szewca:

„Zapoznałem się również z odpowiedzią na pytania zadane księdzu dr. Bolesławowi Szewcowi. Podkreślę, że nie chciałym w żaden sposób odnosić się do oceny ks. Szewca przymiotów duchowych i intelektualnych ks. Tadeusza Dajczera. Natomiast z niektórymi ze zdań napisanych przez Szanownego Księdza trudno mi się zgodzić. Pozwolę sobie podać konkretne przykłady:

»Jeżeli załatwianie spraw urzędowych należy uważać za współpracę z władzami komunistycznymi, to dochodzimy do poziomu aberracji umysłowej«. Zgadzając się generalnie z treścią tego zdania, pozwolę sobie nadmienić, że wielokrotne spotkania ks. Tadeusza Dajczera z funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa przeprowadzane w trybie niejawnym, bez informowania o nich przełożonych lub współbraci w kapłaństwie, trudno uznać za »załatwianie spraw urzędowych«.

»Jeżeli przez współpracę rozumiemy wykonywanie poleceń władz, to też jest aberracja«. Znów, w sensie ogólnym, można, choć z pewnymi zastrzeżeniami, zgodzić się z powyższym zdaniem. Tym niemniej trudno nazwać »wykonywaniem poleceń władz« udzielanie informacji organom bezpieczeństwa na temat innych księży. Doprawdy, trudno to porównać z uczestnictwem w dożynkach³².

Dodać też należy, że w przypadku oceny, czy dana osoba podjęła współpracę z aparatem bezpieczeństwa, relacje osób z jej otoczenia mogą być tylko pewnym uzupełnieniem materiałów SB, gdyż tego rodzaju kontakty były ze swojej natury tajne. Chyba że osoba

planami nie było, opatruje je stwierdzeniem: „Należy jednak zauważyć, że nie wynika stąd, że nie mogły one istnieć” [sic!]. D. Kowalczyk, *Między rekonstrukcją...*, s. 407. Przypomina to niczym nieuzasadnione stwierdzenia Wojciecha Polaka i Włodzimierza Sulei, że kard. Wyszyński miał wiedzieć o kontaktach ks. Gulbinowicza z SB – podczas gdy praktyka działalności prymasa zupełnie temu przeczyła. Widać tu więc analogiczną, jak w przypadku opisu kontaktów wspomnianego hierarchy z aparatem bezpieczeństwa, metodę stawiania niczym nieopartych hipotez mających wybielać postać, której polemiksi „chęć przywrócić dobre imię”. Zob. szerzej: R. Łatka, F. Musiał, *O myśleniu życzeniowym w badaniach historycznych... Replika na recenzję Pytania, które nie zostały zadane...*, „Dzieje Najnowsze” 2021, nr 4, s. 111–114.

³⁰ Wśród kolejnych kuriozalnych zarzutów ks. Kowalczyka dotyczących tego wątku należy wspomnieć o tym, że stwierdził on, iż nie podałem żadnej informacji na temat siostry Magdaleny, która miała rzekomo pomagać ks. Dajczelowi. D. Kowalczyk, *Między rekonstrukcją...*, s. 409. Po pierwsze, to apologetki ks. Dajczera twierdzą, że przedstawiona przez duchownego opowieść jest wiarygodna, a więc na nich ciąży obowiązek udowodnienia, że w ogóle taka osoba istniała, i ustalenie, jak się nazywała (moim zdaniem jest to zupełnie zmyślona historia). Po drugie, Autor polemiki – co także dość jasno pokazuje jej miłośność – nawet nie zadał sobie trudu odnalezienia kluczowego dla rewelacji ks. Dajczera świadka, który potwierdzałby jego opowieść.

³¹ R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 298.

³² Cyt. za: K. Białecki, *Kilka refleksji nad materiałami...*, s. 3–4.

zwerbowana oznajmiła swojemu najbliższemu otoczeniu, że podjęła współpracę, ale wówczas to SB na skutek dekonspiracji przerywała relację ze swoim osobowym źródłem informacji³³. W analizowanym przypadku ks. Dajczera to nie nastąpiło. Do osobliwych oskarżeń ks. Kowalczyka pod moim adresem należy wskazanie, że głównym źródłem, na którym oparłem swoją analizę dotyczącą współpracy agenturalnej ks. Dajczera, są dokumenty aparatu bezpieczeństwa³⁴. Chętnie dowiem się zatem, z jakiego innego źródła historycznego można uzyskać wiedzę na ten temat – będzie to chyba zarazem, jak sądzę, istotny i ożywczy wkład ks. Kowalczyka w nauki historyczne...

Kwartet Polemistów cytuje pozbawione jakiegokolwiek sensu z punktu widzenia nauk historycznych stwierdzenie ks. Dajczera: „Každy człowiek ma prawo do dobrej opinii. Nam się wydaje, że nie można mówić oszczerstw, bo to jest kłamstwo, a jeżeli mówimy prawdę o kimś, dramatyczną, trudną prawdę, ale o złu, które jest faktem, to nie jest grzechem. Tymczasem, według moralności ewangelicznej, nawet prawdy, jeżeli jest zła, nie wolno mówić!”³⁵. Podchodząc w ten sposób do badań historycznych, nie można by napisać nic krytycznego na temat żadnej postaci historycznej... Trudno takie spostrzeżenia traktować inaczej niż jako niczym niezawołowany szantaż moralny.

Polemiści chcą stosować zasady prawne do prowadzenia analizy historycznej. Braki w dokumentacji SB traktują więc jako argumenty za niewinnością ks. Dajczera. Kwartet Autorów nie rozumie, jak widać, że jest to streszczenie sprawy, a nie pełna dokumentacja współpracy agenturalnej tego kapłana. Przyjmują także niewłaściwe z punktu widzenia nauk historycznych założenie, że brak jakichś materiałów musi być traktowany na korzyść ks. Dajczera i hipotezy, że nie został on zwerbowany: „W obu teczkach dokonano przed archiwizacją selekcji dokumentów, z których część być może zniszczono. Selekcji dokonali funkcjonariusze SB znający sprawę. Zatem jeśli brak jakiegoś dokumentu rodzi wątpliwość, to zgodnie z zasadą domniemania niewinności powinna ona być rozstrzygana na korzyść osoby badanej, w tym przypadku ks. Dajczera, niezależnie od tego, że nie jest możliwe ustalenie, czy ten dokument został zniszczony, zaginął, czy nigdy nie istniał”³⁶.

Jeszcze dalej idzie w swojej analizie ks. Kowalczyk, który stwierdził, że przypadek współpracy agenturalnej ks. Dajczera z SB będzie analizował przez pryzmat etyki katolickiej³⁷. Do tego wątku nie będę się odnosił, bo nie jestem w tej dziedzinie spe-

³³ Zob. szerzej: F. Musiał, *Podręcznik bezpieki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989)*, Kraków 2015, s. 89–159. Tak więc nie ignoruję znaczenia złożonych relacji, ale – w zgodzie z warsztatem historyka – wykorzystuję je tam, gdzie mają merytoryczne znaczenie. W moim tekście można znaleźć kilka odniesień do ich treści. Zob. R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*

³⁴ D. Kowalczyk, *Między rekonstrukcją...*, s. 400–402. Interesującą kwestią jest też fakt, że pod koniec uwag na temat mojego podejścia do dokumentacji SB jako źródła historycznego ks. Kowalczyk przywołuje stwierdzenie W. Bułhaka odnoszące się do konieczności nie tylko ilościowej, ale też jakościowej oceny czyjejs rejestracji jako osobowego źródła informacji aparatu bezpieczeństwa. Tak więc po pierwsze, dokonałem w swoim tekście tego typu analizy, wskazując na przekazywanie przez ks. Dajczera informacji, które mogły zaszkodzić innym kapłanom (m.in. ks. Józefowi Glempowi, ks. Bronisławowi Piaseckiemu czy ks. Waldemarowi Wojdeckiemu), po drugie, W. Bułhak w przywoływanej przez ks. Kowalczyka monografii również przeanalizował relacje ks. Dajczera z SB i stwierdził, że podjął on współpracę agenturalną. Zob. W. Bułhak, *Wydawca PRL a Watykan 1962–1978*, Warszawa 2019, s. 462.

³⁵ E. Sakowicz i in., *Problem wiarygodności...*, s. 449.

³⁶ *Ibidem*, s. 448. Analogiczne stanowisko zajmuje ks. Kowalczyk: *idem, Między rekonstrukcją...*, s. 396–398.

³⁷ D. Kowalczyk, *Między rekonstrukcją...*, s. 396–398.

cialistą (ks. Kowalczyk również nim nie jest, gdyż jest z wykształcenia teologiem), ale chciałbym zwrócić uwagę na kilka zasadniczych kwestii:

1. Zadaniem historyka nie jest dbanie o czyjeś dobre samopoczucie, ale jak największe zbliżenie się do odtworzenia badanej rzeczywistości historycznej. I w ten właśnie sposób potraktowałem przypadek współpracy agenturalnej ks. Dajczera – co dla każdego, kto ma cokolwiek wspólnego z analizą historyczną, jest oczywiste.

2. W badaniach historycznych nie przysługuje postaci, którą się opisuje, domniemanie prawdziwości przedstawianych przez nią oświadczeń – to nie proces sądowy! Wręcz przeciwnie, historyk bada wiarygodność stwierdzeń danej osoby i je ocenia oraz wyciąga odpowiednie wnioski, w tym przypadku uwzględniając także teorię oraz praktykę działania aparatu bezpieczeństwa PRL.

3. W swoich rozważaniach ks. Kowalczyk wskazuje: „Katolicki system etyczny podkreśla ponadto, że nawet wówczas, gdy czyjeś błędy nie ulegają wątpliwości, ujawnianie ich bez obiektywnie ważnej przyczyny stanowi wykroczenie przeciw prawdzie, zwane obmową. Wynika to z naczelnej zasady poszanowania dobrego imienia, do którego każdy człowiek ma naturalne prawo ze względu na przyrodzoną godność osoby ludzkiej”³⁸. Należy zatem zauważyć, ks. Dajczera był osobą publiczną i dla znacznej części środowiska RRN jest autorytetem bez skazy. Stąd opisanie jego współpracy agenturalnej z SB to niewątpliwie działanie z „obiektywnie ważnej przyczyny”. Członkowie Ruchu, a szerzej patrząc – wierni Kościoła katolickiego – mają prawo poznać nieznany wcześniej i istotny element biografii ks. Dajczera oraz poddać go ocenie (również tej moralnej). Ciekawe, że ks. Kowalczyk podjęcie relacji z funkcjonariuszami SB przez ks. Dajczera nie ocenia również przez pryzmat etyki katolickiej, mimo zakazu tego typu kontaktów wydanego przez episkopat Polski i przypominanego regularnie przez poszczególnych rządców diecezji³⁹. Nie analizuje także przez ten pryzmat wagi i znaczenia informacji, jakie kapłan przekazał aparatowi represji. Jak w tym zakresie wygląda kwestia posłuszeństwa ks. Dajczera swojemu ordynariuszowi?

4. Wbrew twierdzeniom ks. Kowalczyka nie oceniam postawy ks. Dajczera z poziomu etycznego, ale z perspektywy historycznej. W moim artykule każdy, kto go uważnie przeczyta, nie dostrzeże tego typu rozważań. Niemniej oczywiste jest zarówno dla mnie, jak i dla zdecydowanej większości środowiska historycznego, że podjęcie współpracy agenturalnej oraz długoletnie kontakty z funkcjonariuszami SB (odpowiadającymi za zwalczanie Kościoła katolickiego) należy oceniać negatywnie (szczególnie w przypadku osoby duchownej).

Brak wiedzy specjalistycznej oraz doświadczenia w badaniach działalności aparatu bezpieczeństwa i konsekwencje tego stanu rzeczy

Żaden z moich Polemistów nie posiada warsztatu historycznego, co jest niestety widoczne w trzech zasadniczych kwestiach: znajomości teorii i praktyki działania komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, znajomości opracowań naukowych dotyczących

³⁸ *Ibidem*, s. 397.

³⁹ Kwestia ta jest oczywista i znana historykom co najmniej od 2003 r. i publikacji syntezy Jana Żaryna na temat dziejów Kościoła katolickiego w Polsce „ludowej”. Zob. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 213.

tej problematyki, umiejętności analizy źródeł historycznych. Tego rodzaju błędów i niedoskonałości wynikających z braku przygotowania naukowego do prowadzenia badań historycznych nie brakuje w treści obydwu polemik, o czym niżej na wybranych przykładach.

Szczególnie kuriozalnie brzmi stwierdzenie kwartetu Autorów, że nie wypracowano dotychczas metodologii badań dokumentacji aparatu bezpieczeństwa: „Aby uniknąć subiektywnej interpretacji źródeł (co stanowi obecnie fundament dla tzw. gry teczkami⁴⁰), niezbędne jest wypracowanie metodyki badania akt aparatu represji⁴¹. Do chwili obecnej na poziomie naukowym nie wypracowano kompletnej metodyki badania dokumentów operacyjnych SB⁴². Stwierdzenie to jest nie tylko fałszywe, ale również obraźliwe dla licznego grona badaczy zarówno związanych z IPN, jak i niepracujących w tej instytucji, ale prowadzących swoją działalność naukową na uczelniach czy w Instytucie Historii PAN, którzy już od 23 lat badaniami wspomnianych źródeł się zajmują. W efekcie ich aktywności powstały liczne publikacje przybliżające sposób funkcjonowania aparatu bezpieczeństwa w latach 1944–1989. Są to zarówno opracowania monograficzne, edycje źródłowe, jak i artykuły naukowe. Przytoczę tylko niektóre najważniejsze pozycje, w których metodyka pracy nad źródłami aparatu została wypracowana, zastosowana oraz dość powszechnie przyjęta w środowisku naukowym. W moim przekonaniu metodykę stosowaną przez badaczy dziejów najnowszych można nazwać „staranną rekonstrukcją źródłową z uwzględnieniem teorii i praktyki operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wraz z uwzględnieniem kontekstu historycznego”. Próby podważania tego rodzaju podejścia były dotychczas wyjątkowo rzadkie i kończyły się kompromitacją takich polemistów, o czym świadczy np. obrona o. Konrada Hejmy prowadzona przez Petera Rainę⁴³. Do najważniejszych przykładów stosowania tego rodzaju metodyki należą:

1. Sprawa współpracy z SB Mariana Jurczyka opisana przez Piotra Gontarczyka. Autor przekonująco udowodnił, że jeden z liderów strajków sierpniowych przez kilka lat współpracował z aparatem bezpieczeństwa jako TW ps. „Święty”⁴⁴. Mimo licznych dowodów na współpracę agenturalną Sąd Najwyższy uwolnił Jurczyka od zarzutu kłamstwa lustracyjnego.

2. Sprawa współpracy agenturalnej Lecha Wałęsy przedstawiona w szczegółowy sposób przez Sławomira Cenckiewicza i Piotra Gontarczyka⁴⁵.

⁴⁰ Określenie „gra teczkami” pochodzi wprost od przeciwników lustracji (wywodzących się intelektualnie przeważnie ze środowiska „Gazety Wyborczej”) i ma obrazować niecne intencje tych, którzy piszą o współpracy agenturalnej osób funkcjonujących w życiu publicznym.

⁴¹ Moi Polemiści widać nie wiedzą, że Służba Bezpieczeństwa powstała w 1956 r., a wcześniej aparat represji w Polsce „ludowej” funkcjonował w ramach innych struktur. Odsyłam ich zatem do podstawowej syntezy na ten temat: R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa 1944–1990*, Kraków 2013. Trudno się w tym zakresie nie pokusić o stwierdzenie, że Polemiści tylko w tym jednym zdaniu zaliczyli poważny błąd merytoryczny oraz używają języka publicystycznego, a nie naukowego, pisząc o „grze teczkami”.

⁴² E. Sakowicz i in., *Problem wiarygodności...*, s. 443.

⁴³ P. Raina, *Anatomia linczu. Sprawa ojca Konrada Hejmo*, Warszawa 2006. Charakterystyczne jest to, że sposoby obrony ks. Dajczera są bardzo podobne do tych używanych przez apologetę o. Hejmy.

⁴⁴ P. Gontarczyk, *Tajny współpracownik „Święty”. Dokumenty archiwalne sprawy Mariana Jurczyka*, Warszawa 2005.

⁴⁵ S. Cenckiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*, Gdańsk–Warszawa–Kraków 2008.

3. Sprawa współpracy z SB o. Konrada Hejmy omówiona przez Andrzeja Grajewskiego, Pawła Machcewicza i Jana Żaryna⁴⁶.

4. Sprawa współpracy z SB Zygmunta Kolankowskiego opisana przez Alicję Kulecką i Tadeusza P. Rutkowskiego⁴⁷.

5. Sprawa współpracy z aparatem bezpieczeństwa ks. Mieczysława Satory opisana przez ks. Jana Szczepaniaka⁴⁸.

6. Teksty ks. Jana Szczepaniaka i Łucji Marek zawarte w tomie 3 serii *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą* na temat współpracy agenturalnej duchowieństwa z aparatem bezpieczeństwa⁴⁹.

To tylko niewielki zbiór przykładów analiz naukowych dotyczących współpracy agenturalnej z aparatem bezpieczeństwa przygotowanych przez historyków, którzy wypracowali odpowiednią metodykę badawczą w podchodzeniu do takich spraw⁵⁰. Co charakterystyczne, w swoim pouczającym historyków/badaczy dziejów najnowszych tekście czworo moich Polemistów o tych publikacjach nie wspomina ani słowem⁵¹. Podobnie sprawa wygląda w artykule ks. Kowalczyka⁵².

Oprócz wymienionych wyżej analiz ukazało się również wiele publikacji źródłowych dotyczących metod pracy operacyjnej organów bezpieczeństwa. Lista prac na ten temat jest dość długa, jednakże warto, aby Polemiści zapoznali się przynajmniej z tymi, które odnoszą się bezpośrednio do problematyki działań wobec Kościoła katolickiego⁵³. Wydaje się, że ks. Kowalczyk nie zna podstawowego opracowania na temat teorii i praktyki działalności aparatu bezpieczeństwa autorstwa Filipa Musiała⁵⁴ oraz prac zbiorowych pod redakcją tego krakowskiego historyka⁵⁵. Kwartet Polemistów co prawda odnosi się do niektórych z tych publikacji, ale nie wyciąga z ich lektury żadnych wniosków (sprawia

⁴⁶ A. Grajewski, P. Machcewicz, J. Żaryn, *Raport: sprawa o. Konrada Hejmo. Działania Służby Bezpieczeństwa przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1975–1988*, Warszawa 2003.

⁴⁷ *Oczami agenta. Środowiska naukowe i archiwalne w doniesieniach TW „Zyg” – Zygmunta Kolankowskiego*, oprac. A. Kulecka, T.P. Rutkowski, Warszawa 2012.

⁴⁸ J. Szczepaniak, „Wierny” aż do śmierci. Tajemna historia ks. Mieczysława Satory [w:] *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 1, red. R. Terlecki, J. Szczepaniak, Kraków 2007, s. 79–134.

⁴⁹ J. Szczepaniak, *Jak werbowano tajnych współpracowników (informatorów, agentów) spośród duchownych* [w:] *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 3, red. M. Lasota, J. Szczepaniak, Kraków 2010, s. 57–80; Ł. Marek, *Psychologia werbunku kapłanów* [w:] *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury...*, t. 3, s. 81–98.

⁵⁰ Można w tej dziedzinie przywołać także nowsze przykłady. Zob. np. A. Badura, *Życiorys pisany na nowo. Nieznane fakty z życia ks. Karola Nawy, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”* 2020, t. 18, s. 346–386.

⁵¹ E. Sakowicz i in., *Problem wiarygodności...*

⁵² D. Kowalczyk, *Między rekonstrukcją...*

⁵³ *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, wstęp, wybór, red. A. Dziurok, Warszawa 2004; *Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektor Departamentu V MBP dotyczące działań przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1945–1953*, wybór i oprac. A. Dziurok, J. Marecki, F. Musiał, wstęp A. Dziurok, F. Musiał, Kraków–Katowice 2012; *Instrukcje, wytyczne, pisma Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z lat 1962–1989. Wybór dokumentów*, red. i oprac. A. Dziurok, F. Musiał, Kraków–Katowice 2017.

⁵⁴ F. Musiał, *Podręcznik bezpieki...* Dla ułatwienia Polemistom lektury dodam, że najnowsze wydanie tej książki jest dostępne do pobrania na stronie IPN: <https://przystanekhistoria.pl/pa2/biblioteka-cyfrowa/publikacje/75325,Podrecznik-bezpieki-Teoria-pracy-operacyjnej-Sluzby-Bezpieczenstwa-w-swietle-wyd.html> (dostęp 4 VI 2023 r.).

⁵⁵ *Osobowe źródła informacji – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2008; *Archiwalia komunistycznego aparatu represji – zagadnienia źródłoznawcze*, red. F. Musiał,

to wręcz wrażenie, że zostały one doklejone do tekstu na siłę). Wspomniane wyżej braki kompetencyjne i nieznamość podstawowej literatury przedmiotu powodują też, że Autorzy tekstu często popełniają bardzo poważne błędy. Oto najważniejsze przykłady takich potknięć, a także braku wiedzy, stawiania bezpodstawnych hipotez, manipulacji, odmowy wiedzy oraz braku zrozumienia źródeł, na temat których się wypowiadają.

Na samym początku tekstu kwartet Polemistów stwierdza, że do dokumentacji dotyczącej ks. Dajczera odnosiło się troje autorów: Władysław Bułhak, Hanna Karp i piszący te słowa. Oczywiście Polemiści nie wskazują nigdzie, że wszyscy oni stwierdzili jednoznacznie, iż ks. Dajczera współpracował z SB⁵⁶. To pierwszy z przypadków pomijania kluczowych informacji przez Autorów tego artykułu.

Następnie możemy przeczytać: „»Podkładanie« informacji przez oficera prowadzącego pod źródło lub kandydata na tajnego współpracownika (TW) to jedna z metod »wiarygodniania« ich obu”⁵⁷ – co rzekomo miało miejsce w przypadku ks. Dajczera, jednakże w żaden sposób Autorzy nie udowadniają swoich twierdzeń. Zamiast tego oświadczają, że ks. Dajczera nie mógł donosić, bo nie miał do tego stosownych „predyspozycji” charakterologicznych oraz nie interesowała go taka tematyka (ujęta w informacjach przekazywanych SB), w związku z czym nie miał stosownej wiedzy na ten temat. „Dowodem” w tej sprawie są tylko oceny charakteru kapłana sporządzone przez bliskie mu osoby. Zaiste interesująca to metodologia badawcza; być może powinni ją Polemiści wyklądać dla studentów historii, jako ożywczy wkład do tej dyscypliny nauki. Raz bowiem kwartet Autorów stwierdza, że ks. Dajczera nie miał kontaktów z hierarchią kościelną i nie mógł przekazywać żadnych informacji na jej temat⁵⁸, a w innej części rozważań, że otrzymał „specjalną misję” od kard. Wyszyńskiego (i miał cieszyć się jego zaufaniem). Widać fakty nie są zbyt istotne, kiedy trzeba bronić „dobrego imienia” bliskiej sobie postaci. W istocie – jak już wcześniej zaznaczyłem – nie ma absolutnie żadnych dowodów na to, że prymas zlecił jakkolwiek misję temu duchownemu. Nie ma też żadnego potwierdzenia, iż ks. Dajczera znajdował się w kręgu osób zaufanych kard. Wyszyńskiego.

Traktowanie notatek ks. Dajczera na temat jego kontaktów z SB przez Polemistów jako w pełni wiarygodnych, a nawet jako wiarygodniejszych niż materiały archiwalne wytworzone przez aparat bezpieczeństwa, to kolejny poważny błąd kwartetu Autorów. Trudno odnosić się do tego inaczej niż jako do wiary parareligijnej, gdyż logika rozumowania historycznego wskazuje, że jest dokładnie przeciwnie. Po pierwsze, wypowiada się w tej sprawie osoba bezpośrednio zainteresowana – widoczny jest więc brak dystansu.

Kraków 2012; *Osobowe środki pracy operacyjnej. Zagadnienia źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2013.

⁵⁶ H. Karp, *Media totalitarne. „Przegląd Katolicki” – historia jednej redakcji. Służby bezpieczeństwa jako przykład kontroli systemu informacyjnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1983–1988*, Warszawa 2018, s. 106–111; W. Bułhak, *Wywiad PRL a Watykan...*, s. 462; R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...* Autorzy polemiki nie dostrzegają także, że dokonałem krytyki niektórych ocen Hanny Karp, udowadniając, że opisując współpracę agenturalną ks. Dajczera z SB, popełniła ona błędy. Zob. R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 287–288.

⁵⁷ E. Sakowicz i in., *Problem wiarygodności...*, s. 444.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 448 i n. Polemiści posuwają się nawet do twierdzenia, że notatki funkcjonariuszy, które zawierają informacje przekazane przez ks. Dajczera na temat hierarchii kościelnej, są fałszywe i nie pochodzą od tego kapłana, bo „nie obracał się w kręgach wyższej hierarchii kościelnej [sic!]”. Zob. *ibidem*, s. 448.

Po drugie, ks. Dajczer pisze o tym wiele lat po fakcie odbycia rozmów (których nie kwestionuje, ale manipuluje w tym zakresie, bo nie odnosi się do pierwszych spotkań, które opisano w dokumentacji SB)⁵⁹. Po trzecie, jest to rozumowanie dotyczące tylko części materiałów SB – tych, które poznał ks. Dajczer przed śmiercią; na temat swoich kontaktów z funkcjonariuszami Departamentu IV MSW kapłan się już nie wypowiadał (zapewne miał nadzieję, że materiały na ten temat się nie zachowały). Ponadto kwestia, czy ks. Dajczer wiedział, jaki SB nadała mu pseudonim agenturalny, z punktu widzenia aparatu bezpieczeństwa nie miała większego znaczenia. Liczył się bowiem fakt, że przekazywał przydatne dla resortu informacje. Mając choćby minimalne doświadczenie w prowadzeniu badań historycznych nad tą tematyką, Polemiści nie wypowiadaliby stwierdzeń, które nie mają żadnego pokrycia w praktyce działania UB/SB.

Formułują oni również bezpodstawne twierdzenie, że kontakty ks. Dajczera z pięcią miały charakter dialogu operacyjnego. Kwartet Autorów podobnie wykazuje się w tym zakresie niekompetencją, nie mając wiedzy, czym w rzeczywistości był dialog operacyjny⁶⁰. W przypadku ks. Dajczera od początku do końca ich charakter był agenturalny: najpierw były to kontakty z kandydatem na tajnego współpracownika, a następnie już ze zwerbowanym osobowym źródłem informacji⁶¹.

Moi Polemiści posługują się też niedopuszczalnymi w środowisku naukowym metodami manipulowania tekstem. Oto bowiem ks. Bolesław Szewc w artykule opublikowanym w 2021 r. przytacza fragment mojego tekstu naukowego pt. *Problemy metodologiczne w prowadzeniu badań na temat historii Kościoła katolickiego w Polsce „ludowej”*. *Przegląd badań, postulatory badawcze*⁶²: „W szeroko definiowanej sferze publicznej – pisze R. Łatka – dominuje wyobrażenie, że wiarygodność dokumentacji dawnego aparatu represji jest bardzo niska, jest to jednak pogląd nieoparty na wiedzy na temat tej kategorii źródeł, lecz sąd o charakterze publicystycznym wyrażany najczęściej przez osoby niemające elementarnej wiedzy dotyczącej funkcjonowania aparatu represji. Wiarygodność akt tzw. bezpieczniackich z wielu bowiem powodów jest wysoka. Świadczy o tym choćby przyjęty system pracy aparatu represji nastawiony na

⁵⁹ Fakt, że zwróciłem na to uwagę, ks. Kowalczyk traktuje jako „krzywdzące dla ks. Dajczera” [sic!]. D. Kowalczyk, *Między rekonstrukcją...*, s. 399. A w dalszych rozważaniach wspomniany Autor wskazuje: „Na stronie 287, a zatem we wstępnej części artykułu, R. Łatka twierdzi, że ks. Dajczer w swoich wspomnieniach niekiedy »wręcz przedstawia nieprawdziwe informacje«. Swoją opinię oparzył komentarzem: »motywacje duchownego w tym zakresie wydają się dość oczywiste«. Takie postawienie sprawy jest nie tylko krzywdzące dla kapłana, ale też przeciwne wspomnianej wcześniej zasadzie domniemania niewinności stosowanej w polskim wymiarze sprawiedliwości w postępowaniach lustracyjnych. Zgodnie z tą zasadą należy na wstępie domniemywać prawdziwości oświadczeń osoby lustrowanej”. *Ibidem*, s. 407. Wspomniane uwagi pokazują jasno, że ks. Kowalczyk nie zna metodologii badań historycznych, w której nie używa się prawnych zasad domniemania niewinności, ale opisuje się możliwie zbliżony do rzeczywistości przebieg zdarzeń. Dodam także, że wyjaśnienia ks. Dajczera są bardzo podobne do innych osób, które wypierały się współpracy agenturalnej z SB. Por. F. Musiał, *Agenturalne strategie obronne*, 30 VII 2008, <https://dziennikpolski24.pl/agenturalne-strategie-obronne/ar/2476602> (dostęp 7 XII 2023 r.).

⁶⁰ Proponuję, aby Polemiści zapoznali się z dwiema publikacjami naukowymi, które wyjaśniają, czym był dialog operacyjny oraz że ta kategoria zupełnie nie ma zastosowania do przypadku współpracy agenturalnej ks. Dajczera z SB: F. Musiał, *Podręcznik bezpieki...*; „*Dialog należy kontynuować...*”. *Rozmowy operacyjne Służby Bezpieczeństwa z ks. Henrykiem Gulbinowiczem 1969–1985. Studium przypadku*, wstęp, wybór i oprac. R. Łatka, F. Musiał, Warszawa–Kraków 2020, s. 20.

⁶¹ R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*

⁶² *Idem*, *Problemy metodologiczne w prowadzeniu badań na temat historii Kościoła katolickiego w Polsce „ludowej”*. *Przegląd badań, postulatory badawcze*, „Dzieje Najnowsze” 2016, nr 1, s. 221–233.

efektywność, kontrola pracy operacyjnej funkcjonariuszy UB/SB przez ich zwierzchników czy wreszcie konfrontacja wiadomości uzyskiwanych od osobowych źródeł informacji z innymi źródłami wiedzy operacyjnej⁶³, stwierdzając przy tym w swoich wnioskach, że rzekomo wyznają „afirmatywny” stosunek do źródeł pochodzących z dokumentacji aparatu bezpieczeństwa⁶⁴. Nie zamieszcza jednak w swoim tekście moich licznych zastrzeżeń, które zostały wymienione w kolejnych akapitach przywoływanego przez siebie tekstu, m.in.: „Niemniej warto zauważyć, że ze względu na specyfikę tego typu dokumentacji przy prowadzeniu badań należy mieć świadomość, że obraz w nich przedstawiany jest spojrzeniem na rzeczywistość z punktu widzenia aparatu represji i nie oddaje całościowo opisywanego w nich zjawiska czy zagadnienia. Tak więc patrząc z drugiej strony, niezbędna dla poznania w pełni rzeczywistości Polski »ludowej« jest konfrontacja tej dokumentacji ze źródłami innej proveniencji.

Niezwykle istotnym problemem, jaki pojawia się w prowadzeniu kwerendy akt aparatu represji Polski »ludowej«, jest niekompletność bazy archiwalnej, szczególnie jeśli chodzi o dokumentację dotyczącą Kościoła, jej spore rozproszenie czy wreszcie trudność w poszukiwaniu⁶⁵.

Tego rodzaju metodę można nazwać typową wycinanką historyczną, w której autor dowolnie układa sobie wypowiedzi swojego adwersarza, żeby osiągnąć pozamerytoryczny efekt, w tym przypadku podważenia moich kompetencji naukowych i umieszczenie mnie wśród osób o bezkrytycznym podejściu do dokumentacji UB/SB⁶⁶.

Próby podważania treści dokumentów SB przez niczym niepotwierdzone hipotezy dość dowolnie stawiane przez Polemistów

Kwartet Polemistów wskazuje, że szereg raportów sporządzonych przez funkcjonariuszy SB dotyczących współpracy agenturalnej ks. Dajczera w istocie tej współpracy nie dowodzi. Sugerują tym samym spisek wielu pracowników aparatu bezpieczeństwa, którzy mieli celowo wytwarzać akurat w tej sprawie fałszywe dokumenty. Autorzy nie opierają się jednak na żadnych dowodach, a tylko na punktach wymyślonych przez Lucjana Bełzę, które nijak się mają do rzeczywistej teorii i praktyki działania SB⁶⁷.

Czworo Autorów twierdzi, że ks. Dajczera nie mógł przekazać Stanisławowi Kubatowi szczegółowych informacji o księżach z parafii, w której pracował, gdyż – uwaga! – nie pasuje to do jego charakteru⁶⁸. Tym samym Polemiści nie zadali sobie fundamentalnych

⁶³ B. Szewc, *Problemy krytyki teczek SB jako źródeł historycznych*, „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 2021, nr 4, s. 575.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 575–577.

⁶⁵ R. Łatka, *Problemy metodologiczne...*, s. 223–224.

⁶⁶ Analogiczne wycinanki historyczne stosują badacze z tzw. nowej szkoły badań nad Holocaustem. Omówienie metod ich działania (podobnych do tych zastosowanych przez B. Szewca) zob. T. Domański, *Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”*, t. 1–2, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa 2018, Warszawa 2019; P. Gontarczyk, *Nożyczki Barbary Engelking*, „Sieci” 2023, nr 20, s. 48–51; *idem*, „Niedosłowne traktowanie źródeł”, czyli dwanaście przypadków z książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski” jako przyczynek do badań nad zagadnieniem współczesnego zniekształcania historii Holocaustu („Holocaust distortion”), „Glaukopis” 2023, nr 40, s. 345–389.

⁶⁷ E. Sakowicz i in., *Problem wiarygodności...*

⁶⁸ *Ibidem*, s. 453.

pytań: „A może wcale nie znaliśmy tak dobrze tego kapłana?”, „A może, zanim go poznaliśmy, zachowywał się inaczej niż wtedy, gdy założył RRN i miał z nami kontakty?”.

Kwartet Polemistów uważa, że po rozmowie telefonicznej, w czasie której ks. Dajczer zgodził się na współpracę agenturalną, powinna pozostać notatka i to budzi wątpliwość co do treści zapisu funkcjonariusza, że kapłan zgodził się donosić. Problem jest jednak taki, o czym już wyżej pisałem, że zachowane materiały to jedynie streszczenie sprawy i notatka została prawdopodobnie zniszczona. Tego sposobu rozumowania jednak nie brakuje również w przypadku polemiki autorstwa ks. Kowalczyka⁶⁹. Świadczy to o zupełnym braku zrozumienia, czym jest zmikrofilmowane streszczenie danej sprawy. Najbardziej wymowne w tym zakresie stwierdzenie Autora tekstu *Między rekonstrukcją...* znajduje się na stronach 413–414: „Nie da się uniknąć pytania, dlaczego raporty por. Siwka wspominają o zmianie nastawienia do współpracy przez ks. Dajczera. Władysław Bułhak pisze w swojej monografii o istnieniu nieformalnej kategorii »agentury maskującej«, do której SB zaliczała duchownych, którzy wymknęli się z jej rąk: »Utrzymywanie z nią ostentacyjnych kontaktów miało utrudniać ujawnienie rzeczywistych informatorów, a przy okazji skompromitować w oczach kościelnego otoczenia księży, którzy zdobyli się na odwagę i odmówili współpracy«. Wiele wskazuje na to, że do tej kategorii mógł być zaliczony także ks. Dajczer. Kto wie, czy nie było to jednocześnie wykonanie sugestii mjr. Młynarskiego (»Łęckiego«), aby w razie niepowodzenia szantażu paszportowego i odmowy współpracy przez kapłana »podjąć próbę skompromitowania go w jego środowisku«, by w ten sposób odstraszyć innych księży, którzy chcieliby naśladować jego przykład”⁷⁰. Mamy w tym miejscu do czynienia z klasyczną wielopiętrową hipotezą, stawianą bez żadnych dowodów źródłowych, mającą wybielać ks. Dajczera. Po pierwsze, Krzysztof Siwek nie „propagował wersji o kontynuowaniu współpracy” kapłana z SB, ale stwierdzał, jak sytuacja wyglądała z punktu widzenia aparatu bezpieczeństwa. Po drugie, ks. Kowalczyk nie ma żadnych dowodów na swoje twierdzenie, że szantaż paszportowy był nieudany. Po trzecie, brak jakiegokolwiek potwierdzenia (poza myśleniem życzeniowym Autora polemiki), że ks. Dajczer był wykorzystywany jako „agentura maskująca”. Po czwarte, ks. Dajczer nie odmówił współpracy z SB. I wreszcie po piąte, przywoływany przez ks. Kowalczyka W. Bułhak w swojej monografii napisał wprost o współpracy agenturalnej ks. Dajczera z SB i bynajmniej nie zaliczył go do „agentury maskującej”⁷¹. Warto by było nieco uważniej czytać dzieła naukowe, które się przywołuje na dowody własnych hipotez.

Kwartet Polemistów oraz ks. Kowalczyk wykazują także ignorancję w kwestii zrozumienia praktyki paszportowej SB. W tekście *Problem wiarygodności...* jego Autorzy napisali: „Ten druk w sprawie zmiany »decyzji paszportowej« *implicite* wskazuje dwie instancje, które do niej doprowadziły: minister Mieczysław Moczar i Urząd do spraw Wyznań. Podstawą zmiany »decyzji paszportowej« było odwołanie obywatela skierowane do ministra Moczara. Równocześnie w teczce paszportowej jedyne zastrzeżenie wstrzymujące paszport pochodziło z UdsW, który formalnie podlegał bezpośrednio prezesowi Rady Ministrów, a nie Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Urząd ten spełniał rolę koordynatora działań – najczęściej represyjnych – państwa wobec Kościoła.

⁶⁹ D. Kowalczyk, *Między rekonstrukcją...*, s. 409–410.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 413–414.

⁷¹ W. Bułhak, *Wywiad PRL a Watykan...*, s. 462.

Zatem jest jedna prawdopodobna interpretacja powyższego anulowania. UdsW uchylił swoje zastrzeżenie w porozumieniu z Gabinetem Ministra Spraw Wewnętrznych. Nie ma dokumentów świadczących, by prowadzący sprawę Lemieszko miał jakiś w tym udział. Natomiast w teczce paszportowej są trzy robocze notatki mówiące o tym, że wstrzymywał on trzykrotnie wydanie paszportu, a funkcjonariusze Biura Paszportów nie mogli sprzeciwić się oficerowi SB prowadzącemu sprawę, ponieważ w tym czasie tej instytucji podlegali. [...] Reasumując, raport Ciszyńskiego i Lemieszki jest jakby zawieszony w próżni. Nie ma dokumentów, które powinny go poprzedzać, ani dokumentów, które powinny po nim następować – poza kolejną notatką Lemieszki z 30 czerwca 1966 r. powielającą zapisy tego raportu. Przecież prawdziwy werbunek powinien się w jakiś sposób zmaterializować. Jest on też zakwestionowany przez fałszerstwo podpisu. W zacytowanym wyżej fragmencie wszystko jest wątpliwe, więc jako takie nie może służyć obciążeniu ks. Dajczera⁷². Odnosząc się do przedstawionych przez kwartet Polemistów uwag, po pierwsze, to funkcjonariusz prowadzący daną sprawę (w tym przypadku ks. Dajczera) informował Biuro Paszportów MSW o zastrzeżeniach lub ich braku w kwestii wydania paszportów, a nie nieokreślone bliżej przez Autorów MSW. Jest oczywiste, że to właśnie Lemieszko lub jego przełożeni wnieśli o zgodę na wydanie dokumentu ks. Dajczera po tym, jak zgodził się współpracować z SB. Pierwsze jest konsekwencją drugiego. Po wtóre, SB była częścią MSW, a nie oddzielnym bytem (wskazywanie, że zastrzeżenie zdjęł Gabinet Ministra, a nie SB świadczy dobitnie o braku znajomości przez Autorów zagadnienia, jak funkcjonowały struktury aparatu bezpieczeństwa PRL, i nie wystawia im najlepszego świadectwa jako „ekspertom” w temacie, na który się wypowiadają). Po trzecie, znaną praktyką funkcjonariuszy безпеki jest przekazywanie paszportu osobie szantażowanej wstrzymaniem udzielenia tego dokumentu w czasie spotkania z oficerami prowadzącymi, a nie w Biurze Paszportów MSW. Po czwarte wreszcie, mamy jasną logikę zdarzeń, która zresztą wprost wynika z dokumentacji SB: ks. Dajczera nie deklaruje współpracy z aparatem bezpieczeństwa, zatem nie otrzymuje paszportu; po kolejnych nieskutecznych próbach jego uzyskania wykonuje telefon do funkcjonariusza, który prowadził z nim rozmowy, a następnie – po kilku spotkaniach – zgadza się na współpracę agenturalną, a więc otrzymuje paszport⁷³. Polemiści nie proponują żadnej alternatywnej dla tego logicznego przebiegu zdarzeń wersji wydarzeń związanych z tym, że ks. Dajczera uzyskał paszport i wyjechał do Rzymu⁷⁴. Dla każdego, kto ma jakiegokolwiek rozeznanie w praktyce działania SB, jest jasne, że gdyby kapłan odmówił współpracy, to paszportu by nie otrzymał i żadnych studiów w Wiecznym Mieście by nie podjął.

⁷² E. Sakowicz i in., *Problem wiarygodności...*, s. 455.

⁷³ Kwestia ta została bardziej szczegółowo omówiona w moim tekście o współpracy agenturalnej ks. Dajczera z SB. Zob. R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 290–297.

⁷⁴ Jedyne, co mają do zaproponowania, to stwierdzenie, że Lemieszko miał w tym czasie awansować i w związku z tym miało mu zależeć na uwieńczeniu sprawy ks. Dajczera sukcesem. Powołują się w tej sprawie jedynie na informacje dotyczące Lemieszki zawarte w Biuletynie Informacji Publicznej IPN (<https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/22343>), nie dokonując sprawdzenia w aktach personalnych funkcjonariusza. Problem jest taki, że we wniosku awansowym Lemieszki nie ma ani słowa o tym, że do jego awansu przyczynił się werbunek agenturalny ks. Dajczera. Zatem, podobnie jak w innych przypadkach tego typu, bezpodstawa teza jest przejawem myślenia życzeniowego moich Polemistów i zmierza do wybielania biografii ks. Dajczera. Zob. szerzej Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), 003175/532, Akta osobowe Tadeusza Lemieszki.

Kwartet Polemistów próbuje kwestionować fakt przekazywania przez ks. Dajczera informacji SB w czasie spotkań z jej funkcjonariuszami 14 lutego i 2 maja 1973 r. Stosują przy tym dość mało przekonującą argumentację, pisząc: „Jest tu jeszcze trochę więcej ogólnikowych informacji, wątpliwej jakości i niemożliwych do weryfikacji, które pomijamy. Książd Dajczera poznał szczegóły zawarte w notatce i zakwalifikował je jako oburzające kłamstwo. Informacje w dokumencie streszczającym powinny odwoływać się do wcześniejszych notatek, ale tych w aktach nie ma. Gdyby istniały przed archiwizacją akt, stanowiłyby świadectwo przełomu w sprawie duchownego, więc jest nieprawdopodobne, że zostały wybrakowane. Podane informacje, podobnie jak w poprzednich dokumentach, są ogólnikowe, a przez to niemożliwe do weryfikacji. Wobec tych poważnych wątpliwości nie można przypisywać ks. Dajczelowi współpracy z SB na podstawie tych źródeł”⁷⁵. Po pierwsze, jako „dowód” na brak przekazania informacji Polemiści traktują fakt, że ks. Dajczera zakwalifikował to jako kłamstwo [*sic!*]. Po drugie, Autorzy kolejny raz dowodzą, że nie rozumieją, czym jest streszczenie sprawy i czym się ono różni od pełnej dokumentacji. Po trzecie, to żaden „przełom”, jak sugerują Polemiści, ponieważ duchowny informacje aparatowi bezpieczeństwa przekazywał już znacznie wcześniej. Zatem wniosek kwartetu Autorów, że nie może być to dowód na współpracę agenturalną ich bohatera z SB, opiera się wyłącznie na ich myśleniu życzeniowym.

W kolejnym akapicie Polemiści wprost sugerują spisek funkcjonariuszy SB przeciwko ks. Dajczelowi i fałszowanie przez nich dokumentacji dotyczącej jego współpracy agenturalnej: „Notatki sugerowały jednakże przełożonym (jest to warstwa perswazyjna dokumentów), że informacje rzekomo dostarczone przez ks. Dajczera były pomocne, »choć drugorzędne«. Raport ten przekonał ich, że praca funkcjonariuszy nie była fiaskiem, mimo że przyniosła niewielkie rezultaty. Za taką perswazyjną funkcją tych dokumentów przemawia fakt, że nie było operacyjnej kontroli tej sprawy rozpracowania, która mogłaby mieć negatywny wpływ na kariery funkcjonariuszy ją prowadzących”⁷⁶. Problem jest jednak taki, że kwartet Autorów nie ma żadnych dowodów na swoje twierdzenia, a logika wydarzeń i dokumentacja SB dają znacznie prostsze rozwiązanie: ks. Dajczera wspomniane informacje przekazał aparatowi bezpieczeństwa, a funkcjonariusze nie musieli fałszować swoich raportów. Wątek ten pojawia się również w tekście ks. Kowalczyka i nie odbiega sposobem argumentacji od prezentowanego przez kwartet Polemistów, a nawet w pewnej mierze go przewyższa w zakresie nieznamośći praktyki działania aparatu bezpieczeństwa oraz prezentowania bardzo wątpliwych stwierdzeń. Warto się zatem przyjrzeć dwóm akapitom, w których Autor przedstawił swój sposób myślenia. W pierwszym z nich stwierdził on bez żadnych dowodów, że funkcjonariusze SB dokonywali manipulacji w dokumentacji dotyczącej ks. Dajczera⁷⁷. W drugim z akapitów ks. Kowalczyk idzie jeszcze dalej, pisząc: „Na marginesie warto nadmienić, że na konieczność zachowania rezerwy wobec priorytetowego traktowania dokumentacji SB dotyczącej ks. Dajczera wskazuje również fakt, że w ostatnim okresie jego rejestracji jako TW kolejnymi naczelnikami Wydziału I Departamentu IV MSW oraz dyrektorem tego departamentu byli dawni kierownicy Grupy »D«: por. Grzegorz

⁷⁵ E. Sakowicz i in., *Problem wiarygodności...*, s. 458.

⁷⁶ *Ibidem*.

⁷⁷ D. Kowalczyk, *Między rekonstrukcją...*, s. 415–416.

Piotrowski (zabójca ks. Popiełuszki), płk Romuald Będziak i płk Zenon Płatek – którzy zatwierdzali lub kontrolowali dokumenty dotyczące kapłana. Jak wiadomo, formacja ta programowo opierała się na bezprawnych i nieuczciwych, a nawet zbrodniczych działaniach oraz niszczeniu kompromitujących je materiałów. Trudno wobec tego mieć do takich osób pełne zaufanie i bezkrytycznie zakładać, że uczciwie i rzetelnie troszczyły się o powierzoną im dokumentację⁷⁸. Jest to niewątpliwie ciekawy sposób argumentacji, zakładający, że jeśli ktoś był zbrodniarzem, to musiał fałszować dokumentację – i to dokumentację przygotowywaną dla swoich przełożonych. Wyciągając z tego logiczną konkluzję, należałoby stwierdzić, że wszystkie dokumenty aparatu bezpieczeństwa są fałszywe, bo opracowywali je ludzie niegodni, służący państwu o totalitarnych skłonnościach. Co więcej, również wszelkie niemieckie dokumenty dotyczące represji wobec ludności polskiej i żydowskiej w okresie II wojny światowej musiałyby być fałszywe, bo sporządzili je przecież zbrodniarze. Po drugie, problem jest też taki, że żaden z wymienionych przez ks. Kowalczyka funkcjonariuszy SB nie przygotowywał dokumentów na temat ks. Dajczera... Bardzo podobną argumentację stosuje także kwartet Polemistów. Autorzy na podstawie tego, że Edward Kotowski, czyli jeden z oficerów aparatu bezpieczeństwa prowadzących ks. Dajczera, był specjalistą od sprawozdawczości oraz „doskonałym oficerem prowadzącym”, stwierdzają, że miał on sfalszować charakterystykę dotyczącą współpracy agenturalnej kapłana z 6 czerwca 1978 r.⁷⁹ I znów nie mają na to żadnych dowodów poza sugestią, że wkrótce po tym kariera Kotowskiego „rozkwitła”⁸⁰.

Brak jest również dowodów na to, że funkcjonariusze Departamentu IV w krajowym okresie współpracy agenturalnej nawiązali kontakt z ks. Dajczerelem podczas któregoś z jego wykładów, jak wskazują Polemiści. Hipoteza nie ma jakichkolwiek podstaw (poza uwagami na temat charakteru duchownego), natomiast na tej bazie budowane są następne piętrowe hipotezy zakładające, że oficerowie prowadzący przez kilka lat mieli się „legendować” wobec kapłana, iż nie pracują w aparacie bezpieczeństwa⁸¹. Rozwiązanie zagadki jest jednak znacznie prostsze – były to po prostu spotkania kolejnych oficerów prowadzących ze swoim tajnym współpracownikiem.

Kwartet Polemistów próbuje także podważać fakt, że doszło do pozyskania ks. Dajczera do współpracy agenturalnej przez funkcjonariuszy Departamentu IV MSW w dniu 27 października 1975 r. „Dowodem” na to twierdzenie ma być fakt, że spośród zachowanych materiałów dotyczących relacji kapłana z SB w tym dokumencie znajduje się najwięcej udzielonych przez duchownego informacji⁸². Tym samym w dość oryginalny

⁷⁸ *Ibidem*, s. 431–432.

⁷⁹ E. Sakowicz i in., *Problem wiarygodności...*, s. 462.

⁸⁰ Polemiści ponownie nie sięgają do akt personalnych Edwarda Kotowskiego, w których nie ma żadnych informacji, by swoje kolejne awanse służbowe zawdzięczał prowadzeniu ks. Dajczera (takich informacji nie ma także w jego wspomnieniach). Zob. AIPN, 0604/1338, t. 1–2, Akta osobowe Edwarda Kotowskiego. Por. AIPN, 1471/85, cz. 1, E. Kotowski, *Wspomnienia (1971–1990)*, Dąbrowa Białostocka 2009.

⁸¹ E. Sakowicz i in., *Problem wiarygodności...*, s. 458–459. Autorzy na podstawie tej hipotezy brną zresztą w kolejną, stosując klasyczne wielopiętrowe wnioskowanie. Twierdzą bowiem, że spotkanie w lokalu kontaktowym SB krypt. „Salon” z 23 V 1975 r. nie może być dowodem na współpracę agenturalną ks. Dajczera z bezpieką, gdyż miał on nie wiedzieć, że rozmawia z funkcjonariuszami aparatu represji. I znów nie mają na swoje tezy żadnych dowodów poza myśleniem życzeniowym.

⁸² *Ibidem*, s. 461–462.

sposób dowodzą, że do współpracy agenturalnej nie doszło, bo w raporcie z werbunku znalazło się zbyt wiele informacji przekazanych przez ks. Dajczera!

Polemiści twierdzą, że prowadzenie skromnego trybu życia przez ks. Dajczera jest dowodem na nieprzyjmowanie prezentów, jakie otrzymywał od SB. Problem jest taki, że to żaden dowód, gdyż duchowny mógł te prezenty przekazywać innym osobom; poza tym takie stwierdzenie zakłada, że funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa fałszowali dokumentację na temat ks. Dajczera⁸³ – a na to Polemiści nie mają żadnych dowodów, poza swoim myśleniem życzeniowym.

Równie kuriozalnie brzmi konkluzja Autorów polemiki powtórzona za L. Bełą: „Należy założyć, że T.D., mając jako cel rozwijanie pracy naukowej, podjął w latach 1964–1984 «grę zwodzenia» SB bez jakiegokolwiek zamiaru faktycznej współpracy z SB. Nie znając form i metod pracy operacyjnej ani praktyk działania SB odbiegających nieraz od uregulowań instrukcyjnych, nie mógł mieć świadomości, że SB może zarejestrować go jako TW bez jego wiedzy i woli. Jednocześnie SB podjęła z T.D. «grę wciągania» celem zarejestrowania go jako TW”⁸⁴. Wyciągając logiczne wnioski z tego, co kwartet Polemistów (a wcześniej L. Beła) napisał, należałoby stwierdzić, że ks. Dajczera był geniuszem, który „kiwał” i „rozgrywał” bezpiekę, zwodząc skutecznie funkcjonariuszy SB przez lat 20...⁸⁵. A oni, żeby nie wyszło, jak dali się ograć, fałszowali dokumentację, przypisując ks. Dajczera donosy, których nie przekazał, a wszystko po to, żeby awansować lub cieszyć się dobrą opinią przełożonych. Jest jednak rozwiązanie znacznie prostsze: ks. Dajczera został pozyskany do współpracy agenturalnej na podstawie szantażu paszportowego, mimo niechęci do kontaktów z SB utrzymywał je przez wiele kolejnych lat i nie potrafił ich przerwać (to właśnie nierzetelnie próbując podważyć apologeci ks. Dajczera, w tym jego dawni współpracownicy i osoby mające do niego stosunek bardzo emocjonalny). Znane są przypadki kapłanów, którzy podjęli współpracę na skutek szantażu paszportowego, a potem po przyjeździe do Rzymu odmówili jakichkolwiek kontaktów z SB (np. ks. Tadeusz Pieronek zarejestrowany jak TW ps. „Felix”). Aparat bezpieczeństwa niemal natychmiast wykreślał ich z sieci agenturalnej. W przypadku ks. Dajczera tak się nie stało, a co więcej – podjął on kontakty z bezpieką także po powrocie do Polski.

Niestety, równie absurdalny charakter ma podsumowanie tekstu ks. Kowalczyka. Przeanalizuję w tym względzie dwa jego akapity, aby ukazać sposób argumentacji Polemisty. Na początku zakończenia kapłań wskazuje: „Autor niniejszego opracowania, który jest teologiem, nie rości sobie prawa do wchodzenia w kompetencje zawodowych historyków. Zdaje sobie sprawę, że być może niektóre z przedstawionych przez niego analiz będą wymagały korekty ze strony specjalistów. Niemniej pragnie wyrazić i uzasadnić swoje głębokie przekonanie, że wnioski proponowane przez R. Łatkę nie stanowią na

⁸³ Taka sugestia zresztą wprost w tekście Polemistów się pojawia. Zob. *ibidem*, s. 463–464. Analogiczne supozycje można znaleźć w tekście ks. Kowalczyka i tak samo, jak w przypadku kwartetu Polemistów, jedynym powodem nieprzyjmowania prezentów przez ks. Dajczera, jaki wskazuje Autor tekstu, jest jego skromny styl życia. D. Kowalczyk, *Między rekonstrukcją...*, s. 419–421.

⁸⁴ E. Sakowicz i in., *Problem wiarygodności...*, s. 465.

⁸⁵ Dodatkowo jest to sprzeczne z samym charakterem ks. Dajczera, który w następujący sposób opisywał jeden z moich Polemistów – E. Sakowicz: „Ksiądz prof. Dajczera zawsze był sobą. Nigdy nie odgrywał innej roli, jak tylko rolę samego siebie”. E. Sakowicz, *Ksiądz profesora Tadeusza Dajczera rozumienie teologii...*, s. 35. Trzeba by się zatem na coś zdecydować: albo na twierdzenie, że ks. Dajczera „grał” z SB i ją „ograł”, udając tego, kim i jaki nie był, albo że zawsze był sobą. *Tertium non datur!*

obecnym etapie wystarczającej podstawy do dokonania rzetelnej i uczciwej oceny etycznej działań ks. Dajczera. Wręcz przeciwnie, rodzą uzasadnione i poważne wątpliwości. Zgodnie z zasadami obowiązującymi w europejskim kręgu kulturowym oraz ze względu na przynależne każdemu prawo do obrony dobrego imienia istnieje moralny nakaz, aby przed wydaniem oceny etycznej przedstawić wszystkie tego rodzaju wątpliwości oraz domagać się ich starannego wyjaśnienia wraz z uzasadnieniem ich przyjęcia bądź odrzucenia. A dopóki się tego nie uczyni, należy je interpretować na korzyść ocenianej osoby”⁸⁶. Z kolei w końcowej części podsumowania ks. Kowalczyk napisał: „Autor ma świadomość, że wybrane przez niego zagadnienia, które posłużyły do przeprowadzenia analizy metody hermeneutycznej R. Łatki, nie obejmują całości materiału dotyczącego sprawy kontaktów ks. Dajczera z aparatem represji. Z tego powodu można by postawić zarzut, że celem niniejszego opracowania jest próba wybielania lub usprawiedliwiania duchownego. Autor pragnie zatem wyjaśnić, że nie było jego intencją przeprowadzenie całościowej ekspertyzy historyczno-etycznej kontaktów kapłana z SB. Chodziło mu przede wszystkim o wskazanie na niewystarczalność hipotez R. Łatki do przeprowadzenia oceny etycznej, a także o podkreślenie, że istnieje również inna perspektywa, z której można spojrzeć na badaną sprawę i która jest godna zainteresowania. Jej zarysy autor pragnął – na ile to możliwe – jak najwyraźniej nakreślić, nie przesądzając w żaden sposób ostatecznych wyników. Autor deklaruje, że najważniejsze jest dla niego poszukiwanie prawdy i dotarcie do niej”⁸⁷. Zatem po kolei odniosę się do tych uwag, które stanowią próbę nieudolnego zamaskowania braków tekstu autorstwa ks. Kowalczyka oraz jego motywacji, jaką jest wybielanie życiorysu ks. Dajczera i uwolnienie go za wszelką cenę od zarzutu długoletniej współpracy agenturalnej. Zgodzić się w zasadzie można tylko ze stwierdzeniem Autora, że jest teologiem. Dalej natomiast Polemista wskazuje, że nie rości sobie prawa do wchodzenia w kompetencje zawodowych historyków – problem jest taki, że na kartach swojego tekstu przez około 50 stron to właśnie czyni, próbując z pozycji eksperta wypowiadać się w dyscyplinie naukowej, o której nie ma pojęcia, oraz pouczać badaczy dziejów najnowszych, jak należy prowadzić badania historyczne dokumentacji aparatu bezpieczeństwa. Dalej – niczym samozwańczy ekspert – twierdzi, że udało mu się podważyć konkluzję mojego tekstu wskazującą, że ks. Dajczera współpracował z SB, oraz poucza mnie – już jako specjalista, którym nagle się stał – iż moralność nakazuje, by wszelkie wątpliwości interpretować na korzyść założyciela RRN, bo tak każe „prawo do obrony dobrego imienia”. Oczywiście w tym zakresie nie pojawiają się nazwiska tych, na których duchowny, którego tak żarliwie broni ks. Kowalczyk, donosił. Drugi z analizowanych akapitów brzmi jeszcze bardziej niedorzecznie. Otóż Polemista podkreśla, że jego celem nie było opisywanie całości materiałów dotyczących kontaktów ks. Dajczera z SB (określenie „współpraca agenturalna” nie chce przejść „przez klawiaturę” ks. Kowalczyka) oraz iż nie jest jego celem wybielanie lub usprawiedliwianie tego kapłana. Problem jest taki, że wybiórcza analiza dokumentacji została właśnie w tym celu, któremu duchowny zaprzecza, przeprowadzona, natomiast Autor w ogóle nie odnosi się do argumentacji mówiącej o współpracy agenturalnej ks. Dajczera z SB (idzie tym samym nawet dalej niż kwartet Polemistów, którzy potrafili przyznać, że istnieją przesłanki mówiące o tym, że ten kapłan współpracował z aparatem bezpie-

⁸⁶ D. Kowalczyk, *Między rekonstrukcją...*, s. 435–436.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 436.

czeństwa). Z tego też względu końcowa deklaracja ks. Kowalczyka o tym, że chodzi mu tylko o prawdę, brzmi jak czysta groteska, bo jego zamiarem od początku do końca jest kwestionowanie dokumentacji mówiącej o współpracy agenturalnej ks. Dajczera z SB oraz analiz naukowych, które o tym mówią.

Podsumowanie

W powyższej analizie wykazano, że próby dezawuowania ustaleń, jakie poczyniłem w tekście *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego*, mają charakter nie merytoryczny, lecz emocjonalny, a ich Autorzy popełnili przy tym liczne błędy i nadinterpretacje. Chcąc wybielić życiorys ks. Dajczera, Eugeniusz Sakowicz, o. Paweł Mazanka, ks. Bolesław Szewc, Wanda Zagórska i ks. Dariusz Kowalczyk złamali dwie fundamentalne zasady funkcjonujące w świecie nauki akademickiej: dystansu do „obiekta” swoich badań oraz niewypowiadania się w „ekspercki” sposób w dyscyplinach naukowych, w których nie jest się specjalistą (żadna z wymienionych osób nie prowadziła i nie prowadzi badań historycznych). Zdecydowana większość Autorów (4 z 5) była emocjonalnie bardzo silnie związana z ks. Dajczere, o czym świadczą przytoczone przeze mnie wypowiedzi moich Polemistów zarówno w formie relacji, jak i uwag padających w tekstach o charakterze naukowym (wśród których znalazło się nawet porównywanie ks. Dajczera do Jezusa Chrystusa [*sic!*]).

Teksty polemiki, na które powyżej odpowiedziałem, są niczym innym, jak tylko próbą wybielenia duchownego, który podjął długoletnią współpracę agenturalną z SB. Ich Autorzy używają do tego wszelkich środków, w tym również szantażu moralnego. W tekstach tych odnaleźć można pomieszanie porządków metodologicznych różnych dyscyplin naukowych (teologii, prawa, etyki katolickiej). Ich Autorzy próbują narzucać zasady procesu sądowego do analizy historycznej, wskazując, że powinno się zakładać domniemanie prawdziwości wszelkich oświadczeń ks. Dajczera, a jakiegokolwiek wątpliwości tłumaczyć na jego korzyść. Ksiądz Kowalczyk polecał zaś, by oceny współpracy agenturalnej tego duchownego dokonywać przez pryzmat etyki katolickiej. Nie zauważył jednak, że ks. Dajczera, którego tak żarliwie broni, złamał zakaz kontaktów z funkcjonariuszami aparatu bezpieczeństwa wydany przez jego kościelnych przełożonych (pomijam tu już donoszenie na innych kapłanów, które też może warto by było ocenić z perspektywy moralnej).

W tekście wykazano także liczne błędy merytoryczne Polemistów wynikające z braku wiedzy oraz doświadczenia w prowadzeniu badań nad dokumentacją aparatu bezpieczeństwa. Do szczególnie kuriozalnych ustaleń kwartetu Autorów należy stwierdzenie, że nie wypracowano spójnej metodyki badań dokumentów UB/SB. Wbrew ich przekonaniu na ten temat powstała już ogromna literatura przedmiotu (której wybór przytaczam w swoim artykule). To, że Polemiści jej nie znają, dobitnie świadczy o tym, iż nie posiadają odpowiednich kompetencji, by się w zakresie tego rodzaju problematyki wypowiadać, a powoływanie się m.in. na publikacje ks. Szewca jako „specjalisty” od tematyki wiarygodności dokumentów aparatu bezpieczeństwa trudno traktować inaczej niż jako zupełne kuriozum.

Autorzy polemik w nielogiczny sposób próbują udowodnić, że dokumentacja SB dotycząca ks. Dajczera jest niewiarygodna, a nawet, że miała zostać sfalszowana, aby

zniszczyć dobre imię tego kapłana. Zakładają tym samym spisek wielu funkcjonariuszy SB, którzy mieli masowo fałszować swoje raporty po to, żeby wykazać się przed przełożonymi oraz prześladować ks. Dajczera, który przecież nie współpracował z aparatem bezpieczeństwa, ale „grał” i „rozgrywał” jego funkcjonariuszy przez 20 lat. Problem jest taki, że na pokrycie swoich teorii nie mają żadnych dowodów, a ich analizy w tym zakresie opierają się tylko na interpretacji charakteru ks. Dajczera, a także na stawianiu bez żadnych dowodów wielopiętrowych hipotez, opartych wyłącznie na myśleniu życzeniowym oraz emocjach, jakie wywołuje w nich „obiekt” badań. Polemiści występują w istocie w podwójnej roli, a uczuciowy stosunek do ks. Dajczera nie pozwala im na możliwie bezstronny namysł.

Na tak wątpliwych podstawach, jak relacje świadków (tylko przychylnych dla duchownego, co warto podkreślić) odnoszące się do charakteru ks. Dajczera, Polemiści próbują unieważnić dokumentację SB dotyczącą współpracy agenturalnej duchownego z aparatem bezpieczeństwa. Jak wykazałem powyżej, nie ma ku temu żadnych przekonujących podstaw. W istocie Polemiści zakładają spisek wielu funkcjonariuszy SB przeciwko szerzej wówczas nieznanemu duchownemu, który miał prowadzić do pomawiania tegoż kapłana o współpracę agenturalną wiele lat później. Kwartet Polemistów oparł się na zupełnie arbitralnych wyznacznikach sformułowanych przez Lucjana Bełzę. Nie mają one wiele wspólnego z analizą historyczną, a przebijają przez nie cel pozamerytoryczny, jakim jest usilne promowanie tezy, że ks. Dajczera z SB nie współpracował.

Alternatywą dla mojego wniosku, że ks. Dajczera współpracował agenturalnie z aparatem bezpieczeństwa, jest spisek licznych funkcjonariuszy SB, którzy działali w celu oczernienia nieznanego szerzej kapłana w przyszłości (gdy dokumenty na jego temat wyjdą na jaw – co, jak można zakładać, zdaniem Polemistów było ukrytym zamiarem oficerów bezpieki) oraz aby go prześladować jako osobę niezłomną.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
003175/532; 0604/1338, t. 1–2; 1471/85, cz. 1.

Źródła publikowane

„Dialog należy kontynuować...”. *Rozmowy operacyjne Służby Bezpieczeństwa z ks. Henrykiem Gulbinowiczem 1969–1985. Studium przypadku*, wstęp, wybór i oprac. R. Łatka, F. Musiał, Warszawa–Kraków 2020.

Gontarczyk P., *Tajny współpracownik „Święty”*. *Dokumenty archiwalne sprawy Mariana Jurczyka*, Warszawa 2005.

Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektor Departamentu V MBP dotyczące działań przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1945–1953, wybór i oprac. A. Dziurok, J. Marecki, F. Musiał, wstęp A. Dziurok, F. Musiał, Kraków–Katowice 2012.

Instrukcje, wytyczne, pisma Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z lat 1962–1989. Wybór dokumentów, red. i oprac. A. Dziurok, F. Musiał, Kraków–Katowice 2017.

Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989, wstęp, wybór, red. A. Dziurok, Warszawa 2004.

Zbiory Rafała Łatki

- Dajczer T., ks., *Wspomnienie autobiograficzne*, transkrypcja nagrania z 5 IX 2009 r., mps (kopia).
 Pismo dr. hab. Adama Dziuroka do prof. dr. hab. Marka Wierzbickiego, dyr[ektora] BBH IPN,
 Katowice, 9 VII 2021 r., mps (kopia).
 Relacja Krystyny Kamińskiej, Warszawa, 29 III 2021 r., mps.
 Relacja ks. dr. Bolesława Szewca, Warszawa, 27 III 2021 r., mps.
 Relacja ks. Leszka Pliszki, Warszawa, 31 III 2021 r., mps.
 Relacja prof. Jana Żaryna, Warszawa, 7 IV 2021 r., mps.

Ekspertyzy i opinie

- Białecki K., *Kilka refleksji nad materiałami dotyczącymi ks. Tadeusza Dajczera*, Poznań 2021, mps.
 Łatka R., *Ekspertyza: Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego*, Warszawa 2021, mps.

Opracowania

- Abp Nycz zalecił reformę Ruchu Rodzin Nazaretzańskich*, 6 II 2009, <https://www.ekai.pl/abp-nycz-zalecil-reforme-ruchu-rodzin-nazaretanskich/> (dostęp 7 XII 2023 r.).
Archiwalia komunistycznego aparatu represji – zagadnienia źródłoznawcze, red. F. Musiał, Kraków 2012.
 Badura A., *Życiorys pisany na nowo. Nieznane fakty z życia ks. Karola Nawy, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”* 2020, t. 18.
 Bełza L., *Is damnum dat, qui iubet dare; eius vero nulla culpa est, cui parere necesse sit*, <http://zycieidealy.pl/is-damnum-dat-qui-iubet-dare-eius-vero-nulla-culpa-est-cui-parere-necesse-sit/> (dostęp 11 XII 2023 r.).
 Bułhak W., *Wywiad PRL a Watykan 1962–1978*, Warszawa 2019.
 Cenckiewicz S., Gontarczyk P., *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*, Gdańsk–Warszawa–Kraków 2008.
Chrześcijaństwo wśród religii świata. Księga dedykowana Księdzu Profesorowi Tadeuszowi Dajczerowi (1931–2009), red. L. Fic i in., Warszawa 2017.
 Domański T., *Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”, t. 1–2*, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa 2018, Warszawa 2019.
 Gontarczyk P., „Niedosłowne traktowanie źródeł”, czyli dwanaście przypadków z książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski” jako przyczynek do badań nad zagadnieniem współczesnego zniekształcania historii Holocaustu („Holocaust distortion”), „Glaukopis” 2023, nr 40.
 Gontarczyk P., *Nożyczki Barbary Engelking*, „Sieci” 2023, nr 20.
 Grajewski A., Machcewicz P., Żaryn J., *Raport: sprawa o Konrada Hejmo. Działania Służby Bezpieczeństwa przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1975–1988*, Warszawa 2003.
 Karp H., *Media totalitarne. „Przegląd Katolicki” – historia jednej redakcji. Służby bezpieczeństwa jako przykład kontroli systemu informacyjnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1983–1988*, Warszawa 2018.
Komunikat dotyczący Ruchu Rodzin Nazaretzańskich, Kuria Metropolitalna Warszawa, 28 I 2008, <https://info.wiara.pl/files/old/info.wiara.pl/zalaczniki/2009/02/06/1233918176/1233918609.pdf> (dostęp 7 XII 2023 r.).

- Koniec kryzysu?*, 23 VI 2009, <https://kosciol.wiara.pl/doc/489712>. Koniec-kryzysu (dostęp 7 XII 2023 r.).
- Kowalczyk D., *Międzyrekonstrukcją historyczną a oceną etyczną. W sprawie artykułu dr. hab. R. Łatki, Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2023, t. 16.
- Kryzys w Ruchu Rodzin Nazaretanskich*, 18 II 2009, <https://www.gosc.pl/doc/769016>. Kryzys-w-Ruchu-Rodzin-Nazaretanskich (dostęp 7 XII 2023 r.).
- Łatka R., *Problemy metodologiczne w prowadzeniu badań na temat historii Kościoła katolickiego w Polsce „ludowej”*. *Przegląd badań, postulaty badawcze*, „Dzieje Najnowsze” 2016, nr 1.
- Łatka R., *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2021, t. 14.
- Łatka R., Musiał F., *O myśleniu życzeniowym w badaniach historycznych... Replika na recenzję Pytania, które nie zostały zadane...*, „Dzieje Najnowsze” 2021, nr 4.
- Marek Ł., *Psychologia werbunku kapłanów [w:] Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 3, red. M. Lasota, J. Szczepaniak, Kraków 2010.
- Musiał F., *Agenturalne strategie obronne*, 30 VII 2008, <https://dziennikpolski24.pl/agenturalne-strategie-obronne/ar/2476602> (dostęp 7 XII 2023 r.).
- Musiał F., *Podręcznik безпеki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wy dawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989)*, Kraków 2015.
- Nota biograficzna Eugeniusza Sakowicza [w:] Chryścijaństwo wśród religii świata. Księga dedykowana Księdzu Profesorowi Tadeuszowi Dajczerowi (1931–2009)*, red. L. Fic i in., Warszawa 2017.
- Oczami agenta. Środowiska naukowe i archiwalne w doniesieniach TW „Zyg” – Zygmunta Kolankowskiego*, oprac. A. Kulecka, T.P. Rutkowski, Warszawa 2012.
- Osobowe środki pracy operacyjnej. Zagadnienia źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2013.
- Osobowe źródła informacji – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2008.
- Raina P., *Anatomia linczu. Sprawa ojca Konrada Hejmo*, Warszawa 2006.
- Sakowicz E., *Księdza Tadeusza Dajczera nauka i świadectwo krzyża [w:] Świadek wiary i miłosierdzia ks. prof. Tadeusz Dajczera (1931–2009)*, red. E. Sakowicz, W. Zagórska, Warszawa 2019.
- Sakowicz E., *Księdza profesora Tadeusza Dajczera rozumienie teologii religii [w:] Świadek wiary i miłosierdzia ks. prof. Tadeusz Dajczera (1931–2009)*, red. E. Sakowicz, W. Zagórska, Warszawa 2019.
- Sakowicz E., *Od La Salette po Golgotę. Miłosierdzie Boże w dziełach ks. Tadeusza Dajczera [w:] Świadek wiary i miłosierdzia ks. prof. Tadeusz Dajczera (1931–2009)*, red. E. Sakowicz, W. Zagórska, Warszawa 2019.
- Sakowicz E., *Poznawanie innych religii uczy miłości do własnego Kościoła. Wywiad z prof. dr. hab. Eugeniuszem Sakowiczem [w:] Chryścijaństwo wśród religii świata. Księga dedykowana Księdzu Profesorowi Tadeuszowi Dajczerowi (1931–2009)*, red. L. Fic i in., Warszawa 2017.

- Sakowicz E. i in., *Problem wiarygodności dokumentów operacyjnych w odniesieniu do pytania o współpracę ks. Tadeusza Dajczera ze Służbą Bezpieczeństwa*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2023, t. 16.
- Szczepaniak J., *Jak werbowano tajnych współpracowników (informatorów, agentów) spośród duchownych [w:] Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 3, red. M. Lasota, J. Szczepaniak, Kraków 2010.
- Szczepaniak J., „*Wierny*” aż do śmierci. *Tajemna historia ks. Mieczysława Satory [w:] Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 1, red. R. Terlecki, J. Szczepaniak, Kraków 2007.
- Szewc B., *Problemy krytyki teczek SB jako źródeł historycznych*, „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 2021, nr 4.
- Szewc B., *Rozważania o wierze jako zapowiedź nowego paradygmatu teologicznego [w:] Świadek wiary i miłosierdzia ks. prof. Tadeusz Dajczera (1931–2009)*, red. E. Sakowicz, W. Zagórska, Warszawa 2019.
- Świadek wiary i miłosierdzia ks. prof. Tadeusz Dajczera (1931–2009), red. E. Sakowicz, W. Zagórska, Warszawa 2019.
- Terlecki R., *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa 1944–1990*, Kraków 2013.
- Zagórska W., *Współczesne zachowania quasi-mityczne. Aplikacja fenomenologii religii ks. prof. Tadeusza Dajczera do psychologii antropologicznej [w:] Chryścijaństwo wśród religii świata. Księga dedykowana Księdzu Profesorowi Tadeuszowi Dajczerowi (1931–2009)*, red. L. Fic i in., Warszawa 2017.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.

STRESZCZENIE

Tekst stanowi odpowiedź Rafała Łatki na polemiki związane z jego artykułem na temat współpracy agenturalnej ks. Tadeusza Dajczera ze Służbą Bezpieczeństwa. W powyższej analizie wykazano, że Autorzy publikacji zamieszczonych w niniejszym tomie: *Problem wiarygodności dokumentów operacyjnych w odniesieniu do pytania o współpracę ks. Tadeusza Dajczera ze Służbą Bezpieczeństwa* (E. Sakowicz, o. P. Mazanka, ks. B. Szewc, W. Zagórska) oraz *Między rekonstrukcją historyczną a oceną etyczną...* (ks. D. Kowalczyk) złamali dwie fundamentalne zasady istniejące w świecie naukowym: nie podchodzili do „obiekту badań” z dystansem oraz wypowiadali się w dziedzinie dyscypliny naukowej, w której nie posiadają elementarnych kompetencji. Powyższy artykuł obala przedstawioną przez wymienionych wyżej Autorów argumentację, wykazując ich emocjonalny stosunek do ks. Dajczera, liczne błędy merytoryczne oraz interpretacyjne, brak znajomości teorii i praktyki działania aparatu bezpieczeństwa oraz literatury przedmiotu dotyczącej działalności bezpieki. W efekcie Polemistom nie udało się zakwestionować faktu, że ks. Dajczer był osobowym źródłem informacji SB.

Słowa kluczowe: ks. Tadeusz Dajczer, polemika, Służba Bezpieczeństwa, warsztat pracy historyka, współpraca agenturalna.

ABSTRACT

The text is Rafał Łatka's response to polemics related to his article on Fr. Tadeusz Dajczer's agent collaboration with the Security Service. In the above analysis, it was shown that the authors of the publications included in this volume: *Problem wiarygodności dokumentów operacyjnych w odniesieniu do pytania o współpracę ks. Tadeusza Dajczera ze Służbą Bezpieczeństwa* (The Problem of Reliability of Operational Documents in Relation to the Question of Fr. Tadeusz Dajczer's Collaboration with the Security Service) (E. Sakowicz, Fr. P. Mazanka, Fr. B. Szewc, and W. Zagórska) and *Między rekonstrukcją historyczną a oceną etyczną...* (Between Historical Reconstruction and Ethical Evaluation...) (Fr. D. Kowalczyk) transgressed two fundamental principles existing in the world of academic research: they did not approach the "research subject" with detachment and they expressed opinions in a field of academic discipline in which they do not possess elementary competence. The above article refutes the argumentation presented by the above-mentioned authors, demonstrating their emotional position towards Fr. Dajczer, numerous factual and interpretative errors, lack of knowledge not only of the theory and practice of security apparatus operations, but also the subject literature on the activities of the Security Service. As a result, the polemicists failed to contest the notion that Fr. Dajczer was an SB asset (personal information source, OZI).

Key words: Fr. Tadeusz Dajczer, polemic, Security Service, historical method, agency cooperation.